

Dzięk

Wtorek, 5 lutego 1935 - Nr. 30 - Cena 15 gr
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

12 stron
Rok VII

Pomocnik

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ BYDGOSKI - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDANSKA - GAZETA MORSKA
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILENSKA : - : - : - : - : -

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Bydgoska 56. - Telefony redakcyjne: 10-91 ogólny (czynny w dzień i w nocy), 10-92 sekretarz redakcji, 10-93 redaktor naczelny. Telefony administracyjne: 10-94 biuro administracji, 10-95 kierownik administracji, 17-48 filija miejska administracji.
Filija Administracji: Królowej Jadwigi nr. 12/14, wejście od ul. Małe Garbary nr. 2. - Konto czekowe P. K. O. 160-315.

Nieuzasadnione lamente

Rolnicze dekrety oddłużeniowe, do których ukazują się obecnie rozporządzenia wykonawcze, są w dalszym ciągu żywo dyskutowane wśród szerokich kół zainteresowanych rolników. Niewątpliwie będzie musiał upłynąć dłuższy okres czasu, zanim skomplikowane przepisy tych dekretów zostaną należycie i powszechnie zrozumiane. Dopiero wtedy rolnicy będą mogli w pełni ocenić znaczenie przyznanych im ulg, jeśli uprzytomnią sobie możliwość zastosowania tych ulg do indywidualnego gospodarstwa.

Dotychczasowa dyskusja przyniosła naogół dość pozytywną ocenę dekretów. Zwłaszcza jeśli chodzi o regulację zadłużenia drobnego rolnictwa powszechna jest niemal opinia, że drobnemu i średniemu rolnikowi dają te dekrety bardzo dużo. Obniżenie stopy procentowej do 3 proc. w stosunku rocznym, ustawowe rozterminowanie płatności długów prywatnych na 14 lat, zamiana długów hipotecznych na długoterminowy kredyt obligacyjny, możliwość spłaty niektórych długów papierami wartościowymi, zamiana krótkoterminowych długów bankowych na średnioterminowy nisko oprocentowany kredyt Banku Akceptacyjnego, obniżenie wysokości długów melioracyjnych i długów z parcelacji państwowej itp. ulgi - wszystko to są bardzo poważne i istotne korzyści, którym zaprzeczyć nie sposób.

W związku z dekretami odezwały się jednak również głosy krytyczne, pochodzące głównie z kół większej własności rolnej. Jeden z dzienników warszawskich zorganizował nawet specjalną ankietę, zamieszczając ostatnio wynurzenia krytyczne paru przedstawicieli tych kół.

Malkontenci ci, podkreślając zresztą pozytywne strony dekretów, wysuwają jednocześnie przeciwko nim szereg zarzutów, wśród których niestety nie wszystkie ujmują omawiane zagadnienia w sposób obiektywny.

Jako naczelny zarzut podnosi się, że ulgi, przyznane dekretami oddłużeniowymi, nie zostały zastosowane równomiernie dla całego rolnictwa, to znaczy, że większa własność rolna korzysta z nich może w sposób ograniczony. Zarzut ten jest oczywiście całkowicie uzasadniony w ustach właściciela wielkiego majątku, który pragnąłby w równie szerokiej mierze, jak drobnny rolnik, korzystać z ustawowego rozłożenia długów, objęcia akcją oddłużeniową wszystkich majątków bez względu na stopień zadłużenia itp. przywilejów ustawy. Ze stanowiska słuszności zarzut ten nie wytrzymuje jednak najmniejszej krytyki, nie można mieć pretensji do rządu o to, że w braku dostatecznie wielkich środków na akcję oddłużeniową otoczył specjalną opieką rolników najsłabszych finansowo.

Drugi zarzut, który bodaj najbardziej boli właścicieli wielkich majątków, to zamieszczone w dekrecie przepisy o postępowaniu likwidacyjnym. Przepisy te nazywa się „drakońskimi”, upatrując w nich tendencję do zlikwidowania wielkiej własności, narzędzie do przeprowadzenia zasad reformy rolnej, do wyzucia wielkich właścicieli ziemskich z ich mienia itd. Pisze się m. in.,

(Dokończenie na str. 2).

Polska nie bierze udziału w Challenge'u Lotnictwo polskie wkracza na inne tory pracy

Paryż 4. 2. (PAT). Delegaci Aeroklubu Rzplitej złożyli dziś sekretarzowi F. A. I. (Międzynarodowa federacja lotnicza) oświadczenie, że Aeroklub Rzplitej niestety nie będzie mógł brać udziału ani w najbliższych zawodach lotniczych Challenge de tourisme internationale, ani też w jego organizacji. Polska powzięła mianowicie decyzję skierowania swoich wysiłków lotniczych na inne tory, na linii których nie leżą zawody w rodzaju dotychczasowych challenge'ów.

Generał Leon Berbecki o nowych zadaniach L. O. P. P.

Warszawa, 4. II. (PAT). Prasa ogłasza wywiad z prezesem LOPP, generałem Berbeckim w sprawie wycofania się Polski z zawodów challenge'owych.

Wiadomość o wycofaniu się Polski z Challenge'u nie była niespodzianką dla nas, oświadczył na wstępie prezes. Po uroczystym zakończeniu zwycięskich zawodów zaczęły się w kółach fachowych rozważania, co daje naszemu lotnictwu Challenge. M. in. dyskuszję wywołał temat motorów. Wytworzyliśmy nowy typ motoru pionierski, ale nie było mowy o masowej produkcji. Do nowych zawodów trzeba konstruować typ nowy i czekać z szerszą produkcją na wyniki

nowych prób. Mieliśmy same prototypy, ale nie mieliśmy typów. To samo dotyczy samolotów. Zawody challenge'owe lansują prototypy, ale nie wprowadzają szerokiego uprawiania lotnictwa.

Nawiązując do oświadczenia, złożonego przez przedstawiciela Polski w Paryżu, mówiącego o nowych torach pracy, prezes powiedział, że torami temi są pójscie wgląd i wszcz. Mamy osiągnięcia szczytowe, ale nie mamy szerokiej płaszczyzny rozwojowej lotnictwa. Mamy asów, ale nie mamy szerokich społecznych wyczynów lotniczych. Ogólny poziom rozwoju lotnictwa w Polsce nie odpowiada nawet w przybliżeniu na-

szym osiągnięciom szczytowym.

Lotników-amatorów w Polsce, mających swoje aparaty, można nieomal policzyć na palcach jednej ręki, podczas gdy we Francji jest ich zgóra 900. Aparatów sportowych jest w Polsce zaledwie 40. Najpilniejszym więc zadaniem jest demokratyzacja lotnictwa, rozszerzenie jego podstaw, stworzenie fundamentów dla jego zdrowego i trwałego rozwoju, organizowanie zastępów lotniczych, wreszcie zaopatrzenie ich w aparaty i lotniska.

Spoleczeństwo nasze dokonało już wielkich wysiłków, które odegrały decydującą rolę w uzyskaniu zwycięstw dotychczasowych. Wysiłek społeczny miał do dziś jednak raczej charakter finansowania zwycięstwa. Dziś trzeba, aby oprócz 50-groszówec na przypięcie skrzydeł naszym najlepszym skrzydlatym ryerczom obywatele uczyli się latać też sami jak najliczniej.

LOPP. nie decyduje o braniu czy nie braniu udziału w zawodach - oświadczył dalej generał Berbecki. Jesteśmy organizacją społeczną, organizujemy tylko wysiłki społeczeństwa w tej dziedzinie, stosując się do stawianego sobie zadania. Deklaracja przedstawiciela Polski o niebraniu udziału w Challenge'u wskazująca na decyzję o wkroczeniu na inne tory pracy daje nam instrukcję, do której się zastosujemy. Instrukcja ta zmieni kierunek prac naszych, lecz nie prowadzi bynajmniej do ich zanichania. Wysiłek ten będzie jeszcze większy i trudniejszy, niż dotychczas, bo musi objąć szersze koła społeczne, ma dać podstawy szerszej produkcji aparatów i dać każdemu miastu i miasteczku w Polsce własny samolot.

To wielka i trudna praca, ale musimy ją wykonać, bo jest niezbędna dla trwałego rozwoju lotnictwa.

Przed pogrzebem ś. p. Bolesława Limanowskiego

(o) Warszawa, 4. 2. (Tel. wł.) W pogrzebie ś. p. Bolesława Limanowskiego weźmie udział p. prezes Rady Ministrów prof. Kozłowski wraz z rządem.

P. premier wysłał do rodziny depeszę kondolencyjną. Zamiast wieńca na trumnę złożył rząd 500 zł na Robotnicze Tow. Przyjaciół Dzieci, którym Zmarły opiekował się pieczołowicie do końca życia.

Awanse w Policji Państwowej

(o) Warszawa, 4. 2. (Tel. wł.) Z dniem 1 bm. awansowano 4 podinspektorów na inspektorów, 2 nadkomisarzy na podinspektorów, 20 komisarzy na nadkomisarzy, 7 podkomisarzy na komisarzy, 8 aspirantów na komisarzy, 22 st. przodowników na aspirantów.

Szyb „Prezydent Mościcki” uruchomiony

Chorzów 4. 2. (PAT). Dnia 4 lutego uruchomiony został ponownie nieczynny od dn. 24 12. ub. r. szyb „Prezydent Mościcki”. Jak wiadomo szyb ten został zamknięty wskutek uszkodzenia koła maszyny wyciągowej. Obecnie dzięki energicznemu wysiłkom maszynę całkowicie zreperowano, tak iż praca odbywa się normalnie.

Rozbudowa portu Helskiego ukończona będzie w najbliższych dniach

WIELKA WIEŚ-HALLEROWO, 4. 2. (PAT). W najbliższych dniach zostanie ukończona ostatecznie budowa portu Helskiego. Jak wiadomo, port Helski ze względu na ożywiony ruch pasażerski w okresie sezonu, a również na skutek wzrostu osiedli rybackich, okazał się niewystarczający. W ciągu ub. roku dokonano jego rozbudowy. Praca polegała na wzniesieniu dwóch nowych nadbrzeży i rozszerzeniu już istniejącego mola do 200 metrów. Przy budowie zużyto kilka tysięcy metrów drzewa i 6 tys. mtr. kamieni. Kamienie te zwożone były z powiatu morskiego, z poszczególnych wsi które obfitują w kamienie narzutowe i eratyczne.

Miesiąc propagandy

Polskiego Zw. Zachodniego (dawn. ZOKZ)

Warszawa, 4. II. (PAT). Zarząd główny Polskiego Związku Zachodniego, dawniej Związku Obrony Kresów Zachodnich, na swoim zebraniu załatwił szereg spraw organizacyjnych. M. in. ustalono ramowy program pracy na okres najbliższy, a w szczególności na odcinku pomocy kulturalnej, jaką Polski Związek Zachodni organizować bę-

dzie dla Polaków w Niemczech. Uchwalono wreszcie zorganizować w czasie od dn. 20 marca do 10 kwietnia miesiąc propagandy Polskiego Związku Zachodniego, w czasie którego odbędzie się zbiórka na prace Związku a specjalnie na zaspokojenie potrzeb kulturalno-oświatowych Polaków w Niemczech.

Zamieć śnieżna zasypała szosy na Podhalu Pociągi kursują normalnie

Kraków 4. 2. (PAT). Z powodu trwających od kilku dni zamieci śnieżnych, droga z Krakowa do Zakopanego poczynając od Chabówki przez Obidową zasypana jest śniegiem na wysokość 2 m., tak, że dojazd do Zakopanego szosą w ciągu około 3 dni będzie bardzo utrudniony.

Sytuacja przedstawia się podobnie na odcinkach Nowy Targ - Zakopane, Nowy Targ - Czarny Dunajec, Nowy Targ - Czorsztyn. Nad oczyszczeniem zasypanych śniegiem dróg pracują plugi śnieżne i kolumny robocze. Komunikacja kolejowa odbywa się zupełnie normalnie.

Wybudowanie olbrzymiej tamy kosztem przeszło 1 i pół miljarða zł

LONDYN, 4. 2. (PAT). Jak donoszą z Nowego Jorku, w ostatnich dniach zakończono budowę olbrzymiej tamy na rzece Colorado. Wielki rezerwuwar wodny, ciągnący się na przestrzeni 180 km., który obecnie poraz pierwszy napełniony będzie wodą, ma zapatrywać w wodę miasta południowej Kalifornii i użyźniać wielkie przestrzenie, na których dotychczas dawał się odczuwać brak wody. Poza to rezerwuwar ten ma być wykorzystany do wytwarzania energii elektrycznej oraz ma zabezpieczać przed powodzią. Ogólne koszty budowy, tamy i rezerwuaru wyniosły 385 milion. dolarów.

(Lokończenie artykułu wstępnego ze str. 1) że np. na kresach „niknący dwór — to podcięcie filaru narodowego”, gdyby ustawy odciążeniowe miały być rygorystycznie zastosowane, mogłyby „przynieść dla polskości naszego kraju większą stratę, niż największe wysiłki rządów zaborczych”.

Czytając te głosy, mogłoby się wydawać, że na mocy dekretów odciążeniowych pewnego pochmurnego dla ziemianstwa dnia cała wielka własność rolna przestanie istnieć i zabrana zostanie przez Państwo na parcelację.

Obawy te są najzupełniej płonne i są wynikiem chyba tylko niezrozumienia istotnych tendencji przepisów o postępowaniu układowym i likwidacyjnym. Przepisy te odnoszą się przecież tylko do gospodarstw nadmiernie zadłużonych, które w rozumieniu dekretu są gospodarstwa zadłużone powyżej 75 proc. wartości ich majątku w grupie B (do 500 ha), powyżej 50 proc. w grupie C od 500 do 1000 ha, 40 proc. w majątkach do 2000 ha, i powyżej 30 proc., jeśli obszar majątku przewyższa 2000 hektarów.

Ewentualna likwidacja grozi tylko tym gospodarstwom, które nie zdołają się uwolnić od długów w drodze układowej ze swymi wierzycielami. „Drakońskie” przepisy likwidacyjne dla niejednego z większych gospodarstw mogą okazać się zbawienne jako środek odciążeniowy, skłonić bowiem powinny wierzycieli do pójścia rolnikom na rękę i zgodzenia się na takie układy, które mieścić się będą w granicach powyższego stosunku zadłużenia do wartości majątku. A wtedy żadna likwidacja takiemu majątkowi nie będzie groziła.

W tej chwili oczywiście trudno przewidzieć, w jakim stopniu rząd będzie chciał wykorzystać przepisy likwidacyjne i przyznane Państwu temi przepisami prawo pierwokupu licytowanego majątku. Trudno przypuścić, aby rząd rzucił się na masowe wykorzystanie tego prawa, w obecnej bowiem sytuacji nie miałby dostatecznej liczby chętnych nabywców ziemi. Rząd jednak napewno nie postąpiłby źle, gdyby — nie od razu oczywiście, ale rozważnie i stopniowo — przepisy likwidacyjne wykorzystał dla oczyszczenia gospodarki rolnej z bankrutów, tworząc na miejsce źle gospodarowanych i finansowo zrujnowanych majątków nowe i zdrowe warsztaty.

Wydaje się, że tylko naprawę bardzo zadłużony właściciel ziemski, nieposiadający już żadnych szans na uwolnienie się z długów poprzez układy i w drodze wykorzystania innych ulg przewidzianych dekretami, może obawiać się konsekwencji przepisów likwidacyjnych. Obawy takie może również żywić ten, kto nie ma zaufania do władz państwowych, które przepisy te będą wykonywały.

Kto uważnie śledzi działalność i oświadczenie p. ministra rolnictwa i innych przedstawicieli rządu, ten obaw tych żywić nie powinien.

J. R-ski.

Rezultat rozmów londyńskich

Sir John Simon o znaczeniu proponowanego porozumienia lotniczego

Londyn 3. 2. (PAT). Przemawiając dziś wieczorem w radio londyńskim na temat rozmów francusko - brytyjskich, sir John Simon podkreślił, że rozmowy dotyczyły 4 głównych punktów: 1) Ligi Narodów i jej skutecznej działalności, której w ostatnich czasach dowodem było przedewszystkiem załatwienie sprawy Saary, 2) wizyty Laval'a w Rzymie i osiągniętych w czasie jej rezultatów współdziałania francusko - włoskiego 3) zagadnienia bezpieczeństwa i pokoju w

Europie, zwłaszcza wobec żądań Niemiec, 4) propozycji dotyczących niebezpieczeństwa ataku lotniczego.

Zastanawiając się specjalnie nad tym ostatnim punktem Simon podkreślił różnicę, jakie zachodzą pomiędzy lotnictwem a wojskiem lądowym i marynarką. Armje muszą być mobilizowane, zaś marynarka koncentrowana na wodach. Wszystko to zabiera sporo czasu. Natomiast mobilizowanie sił napowietrznych, dzięki nowoczesnej techni-

ce następuje od razu, bez żadnej zwłoki i możliwość niespodziewanego ataku terrorystycznego każdego kraju. Przez zawarcie regionalnego porozumienia lotniczego pomiędzy szeregiem mocarstw, mocarstwa te zobowiązałyby się do przyjęcia z pomocą lotniczą temu z pośród nich, które uległoby zaatakowaniu z powietrza przez jednego z sygnatariuszy tego porozumienia. **Porozumienie takie przyczyniłoby się do udaremnienia ataków napowietrznych w grupie tych mocarstw.** Zawarcie więc takiego porozumienia pomiędzy czterema lub pięcioma mocarstwami stworzyłoby pewnego rodzaju **immunitet dla zachodniej Europy.**

Kończąc swe przemówienie, sir Simon podkreślił znaczenie, jakie tego rodzaju konwencja lotnicza będzie miała dla szerokiej opinii angielskiej. Dotąd W. Brytania występowała tylko jako udzielająca pomoc, ta konwencja zaś pomyślana jest w ten sposób, aby również W. Brytania korzystać mogła z dobrodziejstw pomocy lotniczej innych mocarstw.

Powrót do Paryża

LONDYN, 4. 2. (PAT.) Dziś o godzinie 9,35 premier Flandin odleciał z lotniska w Croydon do Paryża. Minister Laval odjechał do Francji pociągiem.

Studenci katolicy w Meksyku walczą z bezbożnikami

Buenos Aires, 4. 2. (Pat). Donoszą z Meksyku, że studenci katolicy w liczbie przeszło 5 tys. zaatakowali lokalną organizację bezbożniczą, znaną pod nazwą czerwonych koszul. Znajdujący się w lokalu członkowie organizacji stawili atakującym zaciekły opór. Bójka trwała około dwóch godzin. W rezultacie **kilka osób zostało poważnie poranionych.** Po dłuższych wysiłkach udało się policji rozpedzić studentów, przyczem aresztowano 20 przywódców.

Przed zaatakowaniem lokalu organizacji bezbożniczej studenci przeciągali ulicami miasta z okrzykami, skierowanymi przeciwko ministrowi Garido Canabel, którego rezydencję otoczyły silne kordony policji.

Choć nie miał ani jednego palca fałszował recepty Kasy Chorych

(o) **Warszawa 4. 2. (Tel. wł.)** Od dłuższego czasu w więzieniu mokotowskim odsiadywał swą karę niejaki Lejba Małamed, oskarżony swego czasu o fałszowanie recept Kasy Chorych. Winę trudno mu było udowodnić, bo Małamed od urodzenia u obu rąk nie posiadał palców, skazano go więc jedynie za posługiwanie się fałszywymi receptami.

Niedawno przychwycono napisany przez Małameda list, którego charakter identyczny jest z charakterem pisma na receptach. Śledztwo wykazało, że Małamed nie tylko posługiwał się fałszywymi receptami, lecz sam je fałszował.

W związku z tem aresztowano kilku funkcjonariuszy Ubezpieczalni Społecznej, którzy wykradali formularze i dostarczali je Małamedowi w zamian za różne kosmetyki.

Czwarty proces Rudroffa

Lwów 4. 2. (PAT). Dziś rozpoczął się czwarty kolei proces przeciwko Stanisławowi Rudroffowi, byłemu współpracownicy majątku spółki Brody za niezapłacenie grzywny w wysokości około 28 milionów zł. nałożonej na Rudroffa przez władze skarbowe za zatajenie dochodu spółki wobec urzędu podatkowego. Dziś przesłuchano byłego współpracownika Rudroffa, który skazany został na 2 lata więzienia za oszustwa przy dostarczaniu progów kolejowych.

Kradzieże w poznańskim Muzeum Wojskowym

Poznań 4. 2. (PAT). W sobotę w nocy dokonano kradzieży z włamaniem w Muzeum wojskowym w Poznaniu. Niewyśledzeni złoczyńcy wtargnęli do gmachu Muzeum przez okno i skradli około 100 srebrnych, złotych i złotych medali, dalej plakiety i szereg innych przedmiotów, znajdujących się w szklanych gablotkach. Skradzione rzeczy przedstawiają dużą wartość historyczną. Wartość muzealną skradzionych przedmiotów Muzeum oblicza na blisko 5000 złotych. Dochodzenia w toku.

Vandervelde na czele delegacji bezrobotnych



W tych dniach król belgijski przyjął delegację bezrobotnych z przywódcą socjalistów Vanderveldem na czele. Na zdjęciu — delegacja z Vanderveldem i posłem Pierardem na czele w drodze do pałacu królewskiego.

Inż Dunikowski znów na widowni chce wydobywać złoto z wody morskiej

Paryż, 4. 2. (Pat). „L'Intransigeant” donosi, że przebywający obecnie w San Remo inż. Dunikowski zamierza wystąpić do władz francuskich z prośbą o rewizję jego procesu. Dunikowski dokonał ostatnio no-

wych podobno udanych prób wydobywania złota z wody morskiej. Adwokat Dunikowskiego wkrótce zaprosi ma specjalistów do udziału w tych doświadczeniach.

Francuscy studenci medycyny przeciw cudzoziemcom

Nancy, 4. 2. (Pat). Akcja studentów medycyny w Montpellier poparta przez narodowy związek studentów francuskich na wszystkich wydziałach medycyny, zmierzająca do usunięcia cudzoziemców od wykonywania praktyki lekarskiej oraz niedopuszczenia w przyszłości do zajmowania przez

cudzoziemskich studentów stanowisk przy francuskich szpitalach ogarnęła szereg wyższych uczelni. **Powyższa akcja najbardziej grozi studentom rumuńskim,** mającym specjalne przywileje konwencyjne, jak również studentom polskim i bułgarskim.

Zatarg japońsko-chiński zlikwidowany

Obie strony wycofują wojska z Dźeholu

Pekin, 4. 2. (Pat). Ogłoszony komunikat urzędowy stwierdza, iż incydenty w Czahar wywołane były szeregiem nieporozumień. Wojska japońskie będą wycofane na dawną linię obronną na zachód od prowincji Dźehol. Armja chińska zobowiązuje się nie przekraczać linii między Czi-Tuszen-Tse a Tung-Sza-Tse na wschód od Wielkiego Muru. O-

głoszony komunikat likwiduje cały incydent.

Tokjo, 4. 2. (PAT.) W japońskim porcie wojennym Sasebo aresztowano 6 Chińczyków i Koreańczyków, oskarżonych o szpiegostwo na rzecz obcego państwa. Przy aresztowaniu znaleziono u nich liczne fotografie fortyfikacji japońskich.

Lawina zasypała dwa domy razem z mieszkańcami

Strasna śmierć narciarza

Wiedeń, 4. 2. (Pat). Zamięcie śnieżne i lawiny, które spadły w ostatnich dniach wyrządziły zwłaszcza w Alpach austriackich nie tylko liczne szkody, lecz również pociągnęły za sobą **kilka ofiar w ludziach.** Drogi, tory kolejowe i mosty są w różnych miejscach uszkodzone.

Dziś po południu pod Lessal w prowincji salzburskiej olbrzymia lawina zasypała dwa domy razem z mieszkańcami. W schronisku Niedertauern (Styrja) odciętych od świata jest 80 narciarzy, którzy ubiegłej nocy udali się na wycieczkę. Ponieważ schro-

nisko jest narazie jeszcze zaopatrzone w żywność, narciarzom nie grozi bezpośrednie niebezpieczeństwo.

Strasną śmiercią poległ znany austriacki zawodnik narciarski Weinzettel. Podczas treningu, jaki odbywał samotnie w pobliżu Tuernitz w Dolnej Austrii, przygotowując się do nowych zawodów narciarskich Weinzettel wpał w strefę burzy śnieżnej, zламаł podczas zjazdu obie nogi i nie użyłszy na czas pomocy, zmarł na śmierć.

Krwawy dramat w jugosłowiańskiej wiosce

Córki pomściły krzywdę matki

(h) **Beograd 4. 2. (Tel. wł.)** Krwawy dramat rozegrał się niedawno w wiosce jugosłowiańskiej Donji Komarinci. Wieszniak Miladin Miljkovic utrzymywał od kilku lat bliższe stosunki z wdową Ljubica Miletic. Chora żona Miljkovica boleśnie odczuwała niewierność swego męża, a dwie córki, w wieku 13 i 14 lat, patrzyły codziennie na cierpienia matki, zniecierpliwione, która była ich powodem.

Onegdaj matka wysłała je do obory, aby nakarmiły bydło; tu natknęły się na wdow-

kę oczekującą swego kochanka. Ljubica zastąpiła im drogę i nakazała wrócić do domu nie szczędząc przytem obelg. Chwyciła za siekiere i tępem trzonem uderzyła starszą siostrę, ale młodsza wyrwała jej siekiere z ręki i rzuciła się na zniecierpliwioną kobietę. Wdowa chciała ratować się ucieczką jednak dziewczęta dogoniły ją, kilkoma ciosemi powaliły na ziemię i zabiły.

Zwłoki jej znaleziono nazajutrz; obie siostry aresztowano.

POKOJE

czyste, ciepłe, wygodne i ciche z wodą bieżącą i telefonami

w Warszawie
ulica Chmielna Nr. 31

obok Dworca Centralnego

poleca
tasio

Zarząd

685 **Hotelu Royal**

Olbrzymi pożar składów we Frankfurcie nad Menem

W dzielnicy handlowej w Frankfurcie n/Menem wybuchł w sobotę wieczorem olbrzymi pożar, którego pastwą padł **trzy piętrowy dom, mieszczący skład materiałów włókienniczych.**

Spowodu silnego wiatru cała okolica była zagrożona. Do akcji ratunkowej zmobilizowano całą straż pożarną oraz oddziały szturmowe i policję. Jest to jeden z największych pożarów, jakie nawiedziły Frankfurt n/Menem w ostatnim dziesięcioleciu.

Stosunki polsko-francuskie w oświetleniu historycznym

Dokoła stosunków polsko-francuskich wytworzyła się ostatnio najzupełniej niewłaściwa atmosfera. Celują w sianiu nieraz najbardziej fantastycznych plotek w tym względzie zarówno dzienniki opozycyjne w Polsce, jak i bardziej nerwowa część prasy francuskiej.

Stanowisko nasze w tej sprawie jest zupełnie jasne i zdecydowane. Uważamy za konieczne, w związku z poniższymi uwagami, nadesłanymi nam przez naszego korespondenta z Warszawy, jeszcze raz wyraźnie je podkreślić. Pokrywa się ono całkowicie z tem, czemu niejednokrotnie dawaliśmy wyraz zarówno p. minister Beck, jak i inni członkowie Rządu, którzy wskażywali na to, że sojusz francusko-polski jest niewątpliwie rekojmią pokoju w Europie i opiera się na wzajemnych interesach obu państw. Jesteśmy szczerymi zwolennikami tego sojuszu, czemu nie jednokrotnie na łamach naszego pisma dawaliśmy wyraz. Niemniej jako szczerzy przyjaciele Francji, uważamy, że w dobrze pojętym interesie obu stron leży nietylko ukazywanie światła, ale i cieni wzajemnych stosunków polsko-francuskich.

Red.

II.

Po roku 1870 nastąpiły ciężkie czasy dla Francji i musiała ona myśleć głównie o swej samoobronie. Stopniowo więc zaczęła się orjentować w kierunku Rosji. Widziała w niej dla siebie pomoc najbardziej pewną. Publicystyka i politycy pracowali całą parą w tym względzie. Głośny Anat. Leroy Beaulieu pisze we wstępie do swego dzieła „L'empire du tsar”, iż pora przestać patrzeć na Rosję przez szkła polskie. Przymierze z Rosją starali się zrealizować Gambetta, pani Adau, de Rouléde i wielu innych. Jak wiemy ze wspomnień o Edwardzie VII Maurois wszyscy zawsze we Francji liczyli się z tem przymierzem. Gdy wreszcie doszło do niego — Francuzi nie posiadali się z radości. Stosunek ich do caratu wnet nabrał cech szczerzego sentymentu. „Jeżeli to przymierze — pisze Studnicki — było małżeństwem z rozsądku, to wkrótce ze strony francuskiej Marjanny przeobraziło się w małżeństwo z miłości. Wszystko, co rosyjskie, stało się Francuzom miłą i drogą: rosyjski kwas i wódka i Tolstoj i Dostojewskij i car Mikołaj II wzbudziła entuzjazm Francuzów”. Wśród dam paryskich stał się ze wszystkich najmłodniejszy fason ruskiego kapelusza pod nazwą „cocher russe”. Nowy Pont d'Alexandre połączył brzegi Sekwany.

Tymczasem w Polsce trwały bez zmiany w wielu głowach dawne jakieś rachuby na Francję. Przed wielką wojną zespoliła się z niemi endecko-moskalfilska ugoda. Kiedy wojna wybuchła „zwolennicy oparcia o Rosję — mającą zjednoczyć ziemię polską, mówili dużo o sympatjach francuskich... „Tymczasem we Francji zakazano pisać o niepodległości Polski. Prasa francuska pisała hymny pochwalne o wspaniałomyślności Rosji, która wydała odezwę wielkiego księcia, zapowiadającą zjednoczenie ziem polskich i nadanie im... samorządu”.

„Z powodu proklamowania państwa polskiego przez państwa centralne protestowała nietylko Rosja lecz i Francja. Dnia 16 listopada 1916 r. Briand ogłosił protest przeciwko proklamowaniu „nowego państwa na terytorjach, okupowanych chwilowo przez państwa centralne i przeciwko próbie zorganizowania armji z ludności tych ziem”.

Studnicki przypomina treść słynnej umowy, zawartej między Francją a Rosją w lutym 1917 r. W myśl jej „rząd francuski przyznaje Rosji zupełną swobodę ustanowienia jej granic zachodnich. Umowa ta była negacją państwowości polskiej, było to desinteressement francuskie w sprawie polskiej, było to odstąpienie Rosji tej sprawy bez zastrzeżeń za cenę strategicznego opanowania Renu”, na co z kolei zgadzał się rząd carski. Głośna deklaracja Brianda, złożona 10 stycznia 1917 r. w imieniu wszystkich sprzymierzonych, mówiła o wszelkich możliwych zagadnieniach, jakie mają być rozstrzygnięte po wojnie, zapowiadała restaurację Belgji, Serbji, Czarnogóry, ewakuację terytorjów okupowanych, reorganizację całej Europy, wyzwolenie Włochów, Słowian, Rumunów i Czechosłowaków z pod panowania obcego, wyzwolenie ludności, „poddanej ciężkiemu jarzmu tureckiemu” — ale o Polsce mówiła tylko tyle: „intencje cesarza rosyj-

skiego w stosunku do Polski zostały jasno przedstawione w deklaracji do armji”. O większą gołosłowność trudno...

Stanowisko francuskie względem sprawy polskiej zmieniła dopiero rewolucja rosyjska. Na serję kwestję Polski potraktowało właściwie wystąpienie Wilsona z 13 tezami jego programu, ogłoszonego dnia 8 stycznia 1918 r. Deklaracja rządów francuskiego i angielskiego, uznająca zasadę niepodległości naszej, datuje się zaledwie z dnia 8 czerwca 1918 r. Konceptja koalicyjna pozbawiła nas ziem wschodnich. „Frankofil powojenny gen. Wł. Sikorski — przypomina Studnicki — w książce swej „Polska i Francja” pisze: „W r. 1919 oddziaływały jeszcze silnie w Paryżu stare rosyjsko-francuskie węzły i związany ze sprowadzonym w Rosji bolszewickiej przewrotem nadzieje. Były one Polsce wrogię. Przyczyniły się w walnie do tego, że decyzja powzięta w Wersalu i wschodnie następnie w odniesieniu do wschodnich granic Rzeczypospolitej nacechowane były tendencją oszczędzania Rosji, oraz chęcią zarezerwowania dla niej terenów, które opinja Zachodu uważała za tereny sporne”. W książce gen. Sikorskiego jest niemało szczegółów, rzucających dziwne światło na stosunek ententy a specjalnie Francji do oswoobodzenia niby to przez Koalicję Polski. Ten piękny czyn był dziełem konieczności i przypadku, jako że zabrakło carskiej Rosji, której przeznaczano nas zgóry właściwie, jako dar należny. Aż przykro powtarzać za Studnickim, iż „gdy wojska nasze wyzwalały nasze ziemie wschodnie z pod jarzma rosyjsko-bolszewickiego, poseł francuski domagał się na audjencji u Józefa Piłsudskiego, żeby zajmowane przez wojska polskie miejscowości za Bugiem były zajmowane pod orłami rosyjskimi”. Piłsudski wręcz odrzucił to żądanie...

B. poseł włoski w Warszawie Francesco Tomassini w dziele swem p. t. „Odrodzenie Polski” pisze: „Przedstawiciel francuski w komisji wojskowej Ligi Narodów dla zatargu polsko-litewskiego, pułkownik Chardigny, miał tendencje rusofilskie, których nie ukrywał, wywołując w ten sposób w Wilnie pożałowania godne incydenty. W sprawie wschodnich granic Polski Francja z ciężkim sercem zgodziła się na usankcjonowanie granic, wyznaczonych przez traktat ryski, a czyniących zadość postulatowi polskiem w sprawie Wilna i Galicji Wschodniej”. Studnicki zaś dodaje (str. 70): „Polityka francuska zajęła stanowisko zdecydowane i systematycznie wrogie względem interesów polskich w sporze Polski z Czechosłowacją o Śląsk Cieszyński”.

Zwycięstwo marsz. Piłsudskiego nad moskalami w r. 1920 i, co bardzo bolało Francję, przegrana wszystkich białych armij rosyjskich — spowodowały zawar-



CENA KREDYTOWA 255 ZŁ.
(WRAZ Z 4 LAMPAMI)

TROJKA PHILIPS JUNIOR

cie przymierza francusko-polskiego w lutym 1921 roku. Treść umowy sojuszniczej jest znana. Studnicki podkreśla jednak, że „nie zawierała ona zobowiązania Francji do obrony Polski w razie napaadu ze strony Rosji”. Stosunki polsko-francuskie od czasu sojuszu są jasne. Francję i Polskę łączy interes wspólny. Cóż z tego, że przyszło potem Locarno, gotowości wejścia do t. zw. paktu czterech i paktów, będących w powietrzu obecnie?... To wszystko nie może nas dziwić, bowiem jest wyrazem samodzielnej polityki francuskiej, tak a nie inaczej pragnącej ukształtować przyszłość. Mimo to „priora” stosunku do nas państwa francuskiego i jego rządów w różnych czasach mają swoją wymowę.

W zestawieniach Studnickiego, aczkolwiek opartych na prawdzie historycznej, niestety jest jedno, z czem nie możemy się pogodzić, są jakgdyby „pretensje” do Francji, że obierała taką a nie inną drogę. To stanowisko jest mało polityczne i nie powinno nam zaciemniać sprawy. Wielkie mocarstwo ma na widoku swoje interesy i zabiega o nie tak lub inaczej, bez względu na innych. To mu wolno. To jest poniekąd jego obowiązkiem. Z tego nie można zynić jakiegos aktu oskarżenia. Przeciwnie — uczyć się należy trzeźwości politycznej, której nie mać nigdy żadna emocja. Polityka jest dziedziną trzeźwego rachunku. I Francuzi mogą nam być przykładem w tym względzie.

Niestety, myśl polityczna części społeczeństwa polskiego zdradza dotychczas różne pierwiastki, samoistnemu rachunkowi obce. Dzieje się to między innymi dzięki bezgranicznemu okłamaniu ogółu przez „agenty obce”, tj. przez wrogów naszej samoistności w czynie i w dążeniu. Samoistność ta nie wyklucza bynajmniej istniejących sympatji, tembardziej lojalności wobec sojuszników i przyjaciół. Ta ostatnia jest zresztą właściwa duszy polskiej. Czemuś nowem od czasu, gdy poczęliśmy żyć i myśleć państwowo, jest tylko obiektywne, rzeczowe traktowanie problematów, ząębających się z naszym własnym bytem. W tej dziedzinie z sugestjami już się skończyło. Mamy przed sobą cele osiągnięcia, którym sprzeniewierzyć się nie wolno w imię żadnych złudzeń. Zasada ta obowiązuje oczywiście wszędzie. Znajomość historii politycznej ma tu swą wartość.

Władysław Studnicki oświetlił głównie jeden jej odcinek, oświetlił go może zgęszczając zabardzo barwy, ale i to powiększa sumę naszej świadomości.

W. I. Ł.

Francuscy ministrowie w Londynie



Prezes ministrów francuskich Flandin (w meloniku) w rozmowie z angielskim ministrem spraw zagranicznych Simonem (w cylindrze); między nimi z gołą głową prezes ministrów angielskich Mac Donald; niżej na pierwszym planie z lewej francuski minister spraw zagranicznych Laval.

STANISŁAW ZIELIŃSKI

Obrazki z powstania 1863 r.

Trzech miał ruch zbrojny atcyntyrantów. Jeden dyktatorowi dolki kopał; Moska li wprawdzie dzielnie bił, ale zawsze jak miedzą śmiejąc tulił się do kordonu, poczwemu Śmiechowskiemu dając niedobitków, a sam urządził „rekonesanse” do Krakowa lub Lwowa, aż wreszcie rozplynął się Langiewicz dla ruchu zbrojnego. Drugi butrzył zwątpiałemu wojewodzie płockiemu; a i ten rozplynął się w „rekonesansie”, więcej w północnym kierunku, bo w Prusach Królewskich.

Ale najruchliwszy był pan generał Ludwik. Machinacje pierwszych dotykały bezpośrednich zwierzchników, nie siegaly narazie przynajmniej poza właściwe województwa. Ale żaden z nich nie buntował się przeciw prawowitej władzy.

Ruchem kierował Rząd Narodowy. Różne przechodził koleje i różnych zmian doznawał, ale rządził i to wcale nie ślamazarnie, lecz sprężysto, sprawnie, zamasyście, jak żaden przedtem rząd polski. Zresztą — wojna była. Obowiązkiem było słuchać kogoś, a tym kimś był R. N. w różnych sukcesach, organizacja, której słuchał cały naród, której słuchali i ci, co powstaniu byli przeciwni. Nie słuchał tylko pan Ludwik. Jemu się zdawało, że on najmądrszy, że naród a on to jedno. Więc gdy tam na Kaniej Woli, Fajslawie, Częstoborowie, Lutuluwa, Ignacewa, Brdowa polach krew serdeczna się lała prawych Ojczyzny synów — on wymyślał przed obcymi, na kierownicwo ruchu, na tych co na strzynek skazani, podtrzymywali ginącego ducha i nie ustali, aż nie skończyli tam, gdzie ich było przeznaczenie — na szubienicy.

VI. JEDENASTU WALECZNYCH.

Własnym sumptem Aleksander hrabia Krukowiecki wystawił oddział powstańczy z sześciuset zgórą ochotników. Wzory panował porządek w oddziale, który dowódcami i kierownikami miał dwóch oficerów wojska moskiewskiego, braci Gustawa i Edwarda Habichów. Przewyciężywszy wreszcie liczne przeszkody i — jak zwykle — odroczywszy wkroczenie na terytorjum walki, ruszono dnia 14 sierpnia nad kordon. Wstręty i przeskody przez Austrjaków czynione, sprawiły, że z sześciu set tylko 400 oznaczonego dnia stanęło na punkcie zbornym. Po stosownej nauce (kosztowała ta nauka wojsko austrjackie 17 zabitych i rannych) stanęli powstańcy w Kongresówce, ale już tylko w sile 350 ludzi, straciwszy około 50 w rozszypce. Pod Pieskową Skalą, wypędziwszy Moskali z żyta, śmiałym bojem utworował sobie Krukowiecki wolną drogę do Glanowa. Tu party przeważającymi siłami przyjacieliskimi, oddziałek powstańczy rozparty został na dwoje: Habichowie walczyli pod Imbranowicami, a tymczasem Krukowiecki na czele garstki ludzi, łańcuchem tyralierów pod samymi ludźmi mężnie odparował ataki.

Aczkolwiek doskonale uzbrojeni i dzielnego mając dowódcę na czele, nie mogli powstańcy utrzymać się wobec przynajmniej przewagi liczebnej przeciwnika. Tuż obok ogródki dworu glanowskiego, grubym i mocnym otoczony płotem, a więc dający ochronę przed szarżami kawalerji moskiewskiej. Spozrzęgl to przenikliwy wódz, i zuchwale rzuciwszy się na dragonów i kozaków, przedarł się przez ich szeregi i wpadł do ogrodu glanowskiego. Tu atoli zastał już jedną rotę piechoty, rozrzuconą w tyraljeru, a gdy Moskałe całą siłą rzucili się na plutonik Krukowieckiego, a i świeże rotę od Olkusa ciągnęły z odsieczą, ten, celnym ogniem, odparłszy nieprzyjaciela, co tchu schronił się do dworu.

Przyjęcie, jakiego w Glanowie doznał Krukowiecki wcale nie było zachęcające. Precz mi z drogi, lotrze, co boisz się bić na polu, a chcesz nas swoją obecnością narazić na śmierć niechybną”, wrzasnął mu na powitanie Rutkowski Leon, dzierżawca Glanowa.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Zbzczenie pomnika w Czechosłowacji

Postawiony ku uczczeniu 100-lecia powstania hymnu państwowego czeskiego, pomnik w mieście Trzyńcu na Śląsku nad Olzą, który był pierwszym tego rodzaju pomnikiem w Czechosłowacji, został przez nieznaną sprawców uszkodzony.

Zniszczony został m. in. tępem narzędziem napis „Kde domow muj?” i daty 1834—1934. Na to miejsce przyklejony został plakat o treści antypaństwowej. Miejscowa żandarmerja prowadzi dochodzenie.

SILVA RERUM

zebrał i zestawiał Bolesław Busiakiewicz
KALENDARZYK HISTORYCZNY.
Go się kiedy i gdzie wydarzyło?

I.
— 5 lutego. —

- 1402 Uroczysta korekta drugiej żony Władysława Jagiełły hr. cylijskiej — **Anny**, w obecności jej matki, a córki króla Kazimierza Wielkiego. Ówczesne kroniki zanotowały, że z okazji tej koronacji odbywały się „trzydniowe igrzyska i turnieje”.
- 1770 Urodził się w Brukseli belgijski kompozytor **Francois van Campenhout**, twórca narodowego hymnu Belgji.
- 1834 Urodził się w Lublinie literat i pisarz sceniczny **Juljan Wieniawski** (Jordan).
- 1846 Urodził się w Augsburgu głośny anarchista **Johann Most**.
- 1848 Urodził się w Paryżu znakomity poeta francuski **Jovris Karl Huysmans**.
- 1862 Urodził się arcybiskup — metropolita warszawski **ks. Aleksander Kakowski**, kardynał.
- 1866 Urodził się w Działkowie na Podlasiu znakomity historyk literatury, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego **Ignacy Chrzanowski**. Wśród licznych jego a gruntownych prac wyróżnić należy „Historję literatury polskiej” — podrecznik dla szkół średnich.
- 1875 Papiież **Pius IX** rzuca ekskomunię (wyklęcie) duchownych sekty staro-katolicków.
- 1881 Umarł w Londynie wybitny angielski pisarz-socjolog **Thomas Carlyle**.
- 1904 Wybuch wojny **rosyjsko-japońskiej**.
- 1907 Otwarcie pierwszego „parlamentu” rosyjskiego t. zw. Dumy (w dzień trzeciej rocznicy wybuchu wojny japońskiej).

II.

O bogactwie ówczesnej literatury i decydującej roli indywidualności; dzięki bowiem tym tylko jednostkom i wielkim ich dziełom świat jest właśnie światem, a nie jakąś pustynią.

Dlatego najszlachetniejszym uczuciem ludzkim jest uwielbienie dla wielkich ludzi.
Thomas Carlyle.

III.

Wierszyk żartobliwy.
Oświadczyli dentysty.

„Oto przysięga moja uroczysta:
(tak do kochanki mówił raz dentysta)
...O pani, gwiazdkom podobna i kwiatom,
gdymy za każdy tej miłości atom,
która rozsadza serca mego głębie,
po jednym tylko miano rwać mi zębice,
ja ci przysięgam mój promieniu słońca,
że nie starczyłoby mi szczerk tysiąca,
i żeby rwanymy mi lat czterysta...“
(tak do kochanki mówił raz dentysta)
Antoni Lange.

Kłęski żywiołowe w Niemczech

Burza na morzu Północnym i Bałtyku — W górach wicher zerwał schronisko narciarskie

Silna burza na morzu Północnym oraz na Bałtyku przy wybrzeżach niemieckich zmusiła wszystkie statki do zawrócenia do portów. Poziom Łaby podniosł o 2 m. ponad stan normalny. W porcie Cuxhaven **ulice portowe zostały częściowo zalane.**

W pobliżu Hamburga wicher **wyrwał drzewa z korzeniami** oraz uszkodził poważnie szereg domów i dachów.

Na obszarze portu hamburskiego musiało zarządzić **specjalne pogotowie ratunkowe.** Z nad dolnej Wezery donoszą również o zawieruchach, jakie nawiedziły całą okolicę w ciągu soboty. W miejscowości Verden w Hannoverze wicher **zerwał dach z nowozbudowanych trybun na placu wyścigowym.** Trybuny zostały zniszczone i roz-

rzuczone daleko po okolicy.

W sobotę o północy przeszła nad Berlinem i okolicą gwałtowna burza śnieżna, **połączona z gradem i piorunami,** która wyrządziła wielkie szkody. To rzadkie o tej porze zjawisko powtórzyło się raz jeszcze o świcie.

Schronisko w pobliżu Lenggries (górną Bawarię) zostało przez silny wicher **porwane i rzucone o przeszło 100 metrów w kotłinę.** Znajdujących się w schronisku 8-u narciarzy, którzy kładli się właśnie do snu zostało **zagrzebanych pod gruzami schroniska.** Narciarze zdołali jednak wydostać się z pod gruzów i dotrzeć do Lenggries. Dwaj z nich w drodze zmarli na śmierć. Resztę odstawiono do szpitala.

Finlandja chce mieć fińskie uniwersytety

Dnia 2 b. m. odbył się w Helsingforsie wiec w sprawie uniwersytetu, z udziałem zgórą 600 osób, przybyłych z całego kraju. Poszczególni mówcy wypowiadali się za całkowitą finizacją zarówno uniwersytetu, jak i politechniki, uważając za rzecz złą u-

trzymywanie na koszt państwa wyższych uczelni z językiem wykładowym szwedzkim. Delegaci wypowiedzieli się za urządzeniem referendum ludowego, celem definitywnego rozstrzygnięcia kwestji uniwersyteckiej.

Niezwykłe odkrycie ubogiej wieśniaczki francuskiej

We francuskiej wiosce, w pobliżu Oismont w departamencie Somme miejscowa wiościanka znalazła wczoraj w południe rozbitą skrzynkę drewnianą, a na jej zawartości zakrywającą żandarmem.

Stwierdzono, iż skrzynka ta stanowiła opakowanie ładunku złota, przesłanego w ubiegłym tygodniu z Londynu do Paryża. Jak wiadomo, podczas Londynu samolotu otworzyły się i drogocenny pakunek został zgubiony. Przypuszczano, iż złoto wpadło do morza i nieliczone na możliwość odzyskania straty.

Znaleziona na polu w departamencie Somme skrzynka była całkowicie rozbita, ale obok niej nie znaleziono sztab złota, które zawierała. Po długich poszukiwaniach żandarmierja poczęła rozkopywać zamarszłą ziemię w miejscu, gdzie znaleziono opakowanie ładunku, nadanego w Londynie. **Na głębokości 70 cm. natrafiono na pierśną sztabkę złota.** Wkrótce potem wydobyto 9 dalszych sztab, których wartość wynosiła **przeszło 60 tys. funtów szterlingów.** (Półtora miliona zł.).

Maturzysta który nie zna łaciny

Humorystyczna scena w sądzie wiedeńskim

W sądzie okręgowym w Wiedniu rozegrała się sprawa o oszustwo, w której główną osobą był urzędnik, 38-letni Rotmiller. W czasie rozprawy sędzia zadał oskarżonemu szereg pytań dotyczących jego przeszłości i z odpowiedzi oskarżonego wynikało, że Rotmiller, choć maturzysta, nie zna łaciny, a Homera zalicza do pisarzy francuskich. Rotmiller zaczyna zeznanie od tego, że w czasie wojny zdał maturę, wstąpił jako ochotnik do wojska i dosłużył się w 44 pułku piechoty stopnia porucznika.

Sędzia pyta z niedowierzaniem:
— Czy oskarżony zna łacinę?
Oskarżony: — Nie, nie znam.
Po tym efekcie sędzia pyta się Rotmiller, ile klas gimnazjalnych skończył. O-

skarżony odpowiada:

- Zdaje się, że było ich sześć...
- W jakiej klasie przechodził podszadny Cezara? — pyta dalej sędzia.
- Rotmiller odpowiada:
- W pierwszej klasie (na sali wesółość)
- A jakiej narodowości pisarzem był Ksenofont? pada znów pytanie od stołu sędziowskiego.
- Greckim pisarzem.
- A Liwjuż? — egzaminuje sędzia.
- Też grekiem (na sali śmiech).
- No, a niech nam jeszcze podszadny odpowie na pytanie, jakiej narodowości był Homer? — pyta prokurator.
- Francuz (na sali wybuchy pytania skromnej wesółość).

8-a lekcja masażu



Lokcie oparte są na stole, twarz spoczywa na dłoniach, końcami palców masujemy lekko miejsca pod oczami.

Zabieg powyższy należy stosować rano i wieczorem przed snem przez 2—3 minut po umyciu twarzy Otrąbkami ABARID (zamiast mydła) na lekko wilgotnej jeszcze skórze, wcierając krem ABARID.

Wyciąć i zachować dla skompletowania całości kursu.

W kilku wierszach

Z Kowna donoszą: jak podaje „Lietuvos Aidas” zamiast zawieszzonego „Dnia Kowieńskiego” wychodzić będzie „**DZIEŃ POLSKI**”.

W teatrze w Jassach grupa studentów, b. członków gwardji żelaznej, usiłowała **PRZESZKODZIĆ ODBYCIU SIĘ PRZEDSTAWIENIA**, oskarżając autora, iż w swoim czasie prowadził kampanję przeciwko Rumunji. Zewzwaną policja opróżniła galerię, przyczem doszło do starcia, w czasie którego kilkanaście osób odniosło rany. Dokonano szeregu aresztowań.

W pobliżu Kijowa lotnik Jerenkow na wysokości 1000 m opuściłabinę i **NAPRAWIŁ W POWIETRZU USZKODZONĄ PŁOZĘ SAMOLOTU**, grożącą katastrofą przy lądowaniu.

W niedzielę przedpołudniem szalała w Szekesfehervar na Węgrzech **BURZA ŚNIEŻNA Z GRZMOTAMI I BŁYSKAWICAMI**. To niezwykle zjawisko natury wywołało w mieście panikę.

W czasie ćwiczebnego lotu szybowcowego w pobliżu Marsylii gwałtowny wicher **WYRZUCIŁ PILOTA Z APARATU** na wysokości 150 metrów. Pilot poniósł śmierć na miejscu.

Przy wyjściu z portu w Lizbonie **ZDERZYLI SIĘ DWA KUTRY** portugalskie „Fluminense” i „Jupiter”. Ten ostatni w kilka minut po zderzeniu zatonął. Załoga z wyjątkiem jednego z marynarzy została uratowana.

Na wyspach Marmara odczutu znowu **12 WSTRZĄSÓW PODZIEMNYCH**, z których 3 były niezwykle silne.

Na Homerze skończył się egzamin maturalny oskarżonego, poczem, wobec jawnej kłamliwości jego zeznań i wobec jednolitej opinii sądu ogłoszono wyrok, skazujący Rotmillera za oszustwo na sumę kilkunastu tysięcy szylingów na karę ośmiu miesięcy więzienia.

WALTER HERRMANN

3) (Przedruk wzbroniony)

Los szpiega

Przygody agenta tajnego wywiadu niemieckiego w Rosji, w Anglii, w Belgii i we Francji
(Tłumaczył z niemieckiego Teha)

Pieniądze są tą różdżką czarodziejską, która potrafi nieraz zmieknąć najtwardsze serce. Dlatego też kupiec drzewny musiał rozporządzać dużymi sumami pieniędzy. Drzewo kosztuje przecież dużo i musi być płacone gotówką, jeśli pragnie się je nabyć tanio.

Pierwsze swe wizyty skierowałem do kilku magnatów rosyjskich. Rozpoczęły się pertraktacje w sprawie zakupu drzewa i w końcu nawet niektóre tranzakcje doszły do skutku. Generalny plenipotent firmy drzewnej stawiał wilkie wymagania, jeśli chodzi o jakość materiału, tak że do tranzakcji nie dochodziło zbyt szybko.

Rzecz prosta, że tak dobry klient musiał być grzecznie traktowany. Wprowadzono go niebawem w wysokie koła towarzyskie, przedstawiano go znajomym i przyjaciółom, jako człowieka pozostającego w bliskich i ścisłych stosunkach. Wkrótce już byłem codziennym gościem w klubie szlacheckim, u Cinielli'ego, w Cristal-Palast'cie i w różnych innych miejscach rendez-vous wielkiego świata i wyższych oficerów. To, że ów kupiec drzewny przebywał prawie wyłącznie w towarzystwie wojskowych, nikomu

nie wydawało się podejrzanym.

W ten sposób niebawem poznałem takiego człowieka, jakiego szukałem. Był to generał J., posiadający te wszystkie cechy charakteru, których mi było potrzeba. Był to chępliwy kochanek, brutal w stosunku do podwładnych, za to słuźalec wobec „góry”, namiętny gracz a ponadto nieprawdopodobny pijak. Miał on — oczywiście — także własną metrese, co u generała w carskiej Rosji było zupełnie na miejscu. Była nią młoda i piękna Wiera G., jedynaczka wydalonego z armji oficera sztabowego. Rodzice jej nie żyli. Okoliczność sprzyjająca, którą tak czy inaczej musiałem brać pod uwagę.

Wiera G. była niezwykle wybitnie piękną kobietą, ale również, jak na rosyjskie stosunki, niezwykle wykształconą. Posiadała przytem sposób zachowania się i wszystkie manieri światowej damy. Jedynie czego jej było brak, to trochę pieniędzy na niezbędne dla młodej i urodziwej kobiety wydatki. O to, rzecz prosta, musiał się ostrożnie generał J.

Zbierając ostrożnie informacje, dowiedziałem się niebawem, że J. tkwił w poważnych długach, które bynajmniej nie zmniejszały się dzięki jego namiętności do gry. To stanowiło jego słaby punkt, w który należało celować.

Wierę G., którą w dalszym toku tego opowiadania nazywać będę krótko Wierą, musiałem koniecznie pozyskać dla swoich celów, gdyż kobiety są bardziej intuicyjne i dużo łatwiej przeczuwają grożące niebezpieczeństwo. Pozatem raz pozyskana mogła mi okazać dużą pomoc.

Ułatwiło mi zadanie niewiarygodne wprost zdarzenie, w którym J. okazał się kompletnym azjatem. W sprzeczce podczas gry J. w pewnej chwili wylał Wierze prosto w twarz pełny kieliszek wina i w dodatku, zanim ktoś zdążył mu przeszkodzić, jednym uderzeniem pięści rozciągnął ją na podłodze. Stała się w jej obronie i następnie zająłem się nią.

W rezultacie zaczęliśmy się często spotykać potajemnie i niebawem zaprzyjaźniliśmy się bardzo blisko. Jako prawdziwa córka Ewy pragnęła zemścić się za zniewagę, wyrządzoną jej w obecności wielu oficerów, a ja przyrzekłem jej w tem pomoc. Dzięki swemu portfelowi usunąłem wszystkie jej kłopoty materialne. Przy tej okazji opowiedziałem jej wszystko co wiedziałem o długach generała i namówiłem ją, aby go skłoniła do zaciągnięcia pożyczki u bogatego Niemca, dla którego możność wyświadczenia przysługi generałowi i szefowi oddziału w ministerstwie wojny będzie prawdziwym zaszczytem. Następnie Wiera powinna się puź postarać o to, aby pozyskała pieniądze jak najszybciej się rozeszły i aby generał musiał częściej przypominać sobie o istnieniu usłuźnego i Niemca. Resztę powinna już z całym zaufaniem mnie pozostawić. Wiera chętnie przystała na tę propozycję, ponieważ odpowiadała jej ona pod każdym względem.

Już w dwa dni później otrzymałem zaproszenie na ścisłe prywatną herbatkę do mieszkania generała. Zjawiłem się punktualnie o wyznaczonej godzinie, mając przy sobie więcej niż dobrze wypchany portfel. Podziękowałem przedewszystkiem za wysoki zaszczyt, jaki mnie spotkał przez zaproszenie. Wiera również była obecna i niebawem zawiązała się ożywiona pogawędka. Generał dopytywał się o stan moich interesów, kilkakrotnie informował się o stosunkach w Niemczech, interesował się memi zamiarami na przyszłość i zapytywał, czy po załatwieniu obecnych moich interesów przyjadę jeszcze kiedy do Rosji. Odpowiadałem chętnie na wszystkie pytania; zapomniałem go, że nie raz jeszcze bawić będę w Rosji i że zawsze z całą przyjemnością szukać będę tak milego towarzystwa, w którym już tyle pięknych chwil przeżyłem. Generał był coraz bardziej rozmowny, a po herbatce poprosił mnie do swego gabinetu. (Dalszy ciąg nastąpi)

Uroda i zdrowie

W pełni karnawału... Co można uczynić z jednej sukni wieczorowej?

Chociaż karnawał już w pełni, niejedna z pań dopiero teraz naprawdę sprawia sobie wieczorową suknię. Pryśły wszystkie mocne postanowienia na temat: „Nic sobie nie sprawię. Nigdzie nie pójdę. Kryzys. Bieda w kraju. Nie mam zresztą wcale pieniędzy”.

Trudno. Karnawał jest raz do roku i chociaż raz w tym karnawale trzeba gdzieś pójść. Bal, raut, dancing czy brydż u znajomych — wszystko jedno. Trzeba przecież mieć choć jedną suknię wieczorową.

Wiadomo, że ta jedna będzie czarna. To już kwestja przesądzona. O, bo gdy stać nas na więcej — wybór kolorów jest ogromny. Oprócz obowiązującej toalety czarnej sprawi sobie pani jedną z biało-srebrnej lamy (szalenie modne w tym sezonie i trzeba przyznać czarującą), jedną z lamy złoto-różowej, jedną z niegniotącego się weluru ciemno-granatowego, zwanego „bleu-nuit”. No, cóż tam będziemy wyliczały... Już dajmy lepiej spokój...

Więc jedna, jedyna czarna, powłoczysta, gładka, długa do ziemi lub z małym trenem, posiadać będzie z przodu minimum wycięcia, prawie nic. Zato całe plecy nagie.

Gdy do takiej sukni przypniemy z tyłu dwa płaskie, aksamitne kwiaty — to kombinacja pierwsza. Gdy zarzucimy na ramiona barwny, długi szal z lekkiego weluru — kombinacja druga. Gdy zamiast tego wciągniemy przez głowę długą, prawie do kolan bluzę ze złotej lamy, to już nikt nie pozna. (Suknie wieczorowe z rękawami, to ostatni krzyk mody w tym sezonie). Możemy jeszcze nałożyć bluzkę ze srebrnych pajetek, długą do pasa, przewrotnie zapiętą z tyłu na jeden guz przy szyi, a rozciętą i odsłaniającą plecy — i mamy znów inną całość. Takich zmian mając kilka, posiadamy tyleż toalet — ciągle jako warjacje na ten sam skromny temat: czarna, gładka suknia wieczorowa.

Okazuje się, że wcale nie jest trudno w tym sezonie ubrać się modnie i pięknie. Bo i najwykwintniejsze firmy bardzo obniżyły ceny i materiały nie są drogie. Inna rzecz, że i pieniądze mamy coraz mniej... Ale na ten temat pomartwimy się potem. Narazie — karnawał. — Paryż szaleje dla nakręcenia konjunktury, może to i mądrze? Trzeba spróbować...

Naturalnie, nie będziemy zaraz za przykładem Paryża zamawiały djamentów z prawdziwych brylantów, ani czterech identycznych bransolet szerokości dziesięciu centymetrów, nabijanych szmaragdami i djamentami. Wedle stawu grobla. A strassy też błyszczą wcale niczego.

Natomiast na to, żeby być elegancką, każda z pań musi pomyśleć o wieczorowym sortie. Paryżanka, bez tego nie sprawi wogóle wieczorowej toalety. Pewnie, że wspaniałe sortie z gronostajów, pelerynki ze srebrnych lisów, są dostępne tylko dla jakże nielicznych wybrank...

My musimy zastosować się do skromniejszych — o wiele wydatków. Więc sprawimy sobie sortie — pelerynkę z miękkiego velouru, albo z pajetek. Nie jest to zbyt kosztowne, a już wykańcza zupełnie balową suknię.

Takie sortie nosi pani lekko zarzucone, albo też spięte na brylantowy (oczywiście fałszywy) guz, albo też spina je pani klipsem.

O, bo klipsy są jeszcze wciąż bardzo

Jako zapięcie balowej sukni i jako ozdobę wąskich ramiączek przy wieczorowej, toalecie. Jako zakończenie wązkiutkich wstążek, na których trzyma się wieczorowa kreacja.



Karnawałowe drobiazgi, podnoszące strojność toalety i urodę pań.

modne. Dzisiaj nosi się je zawsze. I do spięcia węża kokardy sukni i jako zakończenie skromnego kołnierzyka. Jako ozdobę kapelusza i jako talizman przy skórzanym pasku.

Zamiast kłamry przy pantofelku i zamiast zamka przy torebce.

Dalej, na djademie, którym moda także nam przystrajać włosy na wielkie przyjęcia i nawet na długich sznurach sztucznych kamieni, którymi obwieszamy się znowu przy lada okazji.

Tak, rzeczywiście, dzisiaj pani nosi klipsy zawsze.

Ubranka dziecięce Jak sobie radzi oszczędna mamusia?

Kryzys, to słowo jest teraz tak powszechne. Słyszysz się je i czyta wszędzie. W ślad za nim idzie drugie: oszczędność...

Oszczędzać! Ten wyraz znamy obecnie wszyscy. Znamy je także, och i jak dobrze, wszystkie prawie panie domu.

Bo już coraz trudniej jest związać przysłowiowy koniec z końcem. A w domu przecież wciąż są te same wydatki, chociaż teraz bardzo już zredukowane. Więc żywność, światło, opał, często służąca, cała rozległa rubryka „dom”, która mieści komorne, i długi szereg napozór drobnych — od mydła począwszy — wydatków, które tworzą jednak spore sumy. A ubranie? Dla dzieci, dla męża, dla siebie.

— Och, ja już sobie teraz nic nie sprawiam — mówi niejedna z pań domu — czasem przerobię sobie coś ze starego.

Ale dzieci — te przecież tyle drą, że nastarczyć trudno. Tak, to rzeczywiście poważne zmartwienie. Ale i na nie trzeba znaleźć radę. Jaką? Przy dobrych chęciach, trochę wolnego czasu i niewielkiej sumki pieniędzy bardzo łatwo. Jest jeszcze zima. Więc dzieci ubieramy w wełnki. To najzdrowszej i najlepiej.

Gdy skończymy już wszystkie swoje za-

jęcia domowe, siadamy sobie wygodnie i puszczaemy w ruch szydłki i druty. Wszystkie przecież umiemy teraz robić szydłkiem i drutami. Z najprzeróżniejszych gatunków wełny, wyrabiamy mnóstwo rzeczy. Robimy ciepłe swetry dla chłopców i dziewczynek, jak również pończochy. Z cieńszych gatunków wełny robimy ciepłą zimową bieliznę. Miękkie, ciepłutkie, puszyste czapczki, szale, rękawiczki zabezpieczają dzieci przed zimnem i przystroją je ładnie.

Wełna jest stosunkowo niedroga. Dodamy tylko naszą pracę i pomysłowość — i mamy tanio ubrane dzieci. I trzeba przyznać, że praktycznie. Więc... już po zmartwieniu. Już widzę, jak wszystkie panie zapopatrują się w wełnę i zasiadają do pracy. Dzieci będą miały nowe ubranka. Jedna z moich znajomych ubrała swoje dzieci wyjątkowo na „wełniano”. Bardzo ładnie wyszły jej paltociki jeden z szarej, drugi z brązowej wełny, z kołnierkami i wełny baranka. Również szare i brązowe były garniturki, składające się ze swetra — bluzy zapinanej na guziki i spodenek do kolan. Noszą się one bardzo dobrze. Mają przytem ogromną zaletę: wcale się nie gnioła.

Przy przeculeniu, bólach głowy, bezsenności, ospałości, przygnębieniu, uczuciu lęku, posiadamy w naturalnej wodzie gorzkiej Franciszka-Józefa niezawodny środek domowy do usunięcia wszelkich zaburzeń przewodów pokarmowego w każdym jego odcinku.

W jakim uczesaniu jest pani do twarzy?

Uczesanie odgrywa niezmiernie ważną rolę w wyglądzie kobiety. Zaniedbana fryzura przekreśla zupełnie elegancki strój i efektowny maquillage.

Fryzura powinna odznaczać się przede wszystkim starannością, poza tem powinna być twarzowa. Nie każda pani czesze się odpowiednio do typu swej urody.

Zdecydowane brunetki, nie powinny ondulować włosów, ale czesając je gładko z rozdzielką pośrodku, włosy ciasno upiąć w tyle głowy w waleczek lub ułożyć w loki. Natomiast jasne włosy blondynek najefektowniej wyglądają, gdy są puszyste, należy je więc ondulować i układać w loki. Obecnie, w karnawale bardzo modne są, do balowej fryzury warkoczki, które nosi się upięte dookoła głowy w „koronę”. Zdeje się jednak, że bardzo niewiele pań ma swoje własne warkoczki — mimo mody, włosy nie zdążyły przecież jeszcze odrosnąć.

Loków nie nosi się teraz na szyi, co było modne doniedawna, lecz ułożone na tyle głowy, tworzące rodzaj czuba.

Na wielki bal bardzo modne są do włosów djademy, które nadają pani wygląd majestatyczny i uroczy. Również klipsy ukryte w lokach wyglądają bardzo efektownie, rzucając blaski przy każdym poruszeniu głowy. Trzeba tylko umieć umiejętnie je rozmieścić.

Osoby bardzo młode, ubrane w jasne, powiewne toalety balowe mogą włosy przyozdobić kwiatami nawet... żywymi. Może to być girlandka drobnych kwiatuszków, a może też być jakiś jeden czy dwa większe kwiaty. Przyozdabiając włosy kwiatami należy pamiętać o jednym: unikać przesady, gdyż bardzo łatwo można się narazić na śmieszność. To też mała uwaga: ostrożnie z kwiatami! Należy zawsze umieć zachować artystyczny umiar.

A wtedy nasza fryzura będzie naprawdę czarująca!

Spróbućcie!

ABY MIĘSO BYŁO SOCZYSTE, należy je przed usmażeniem czy upieczeniem zanurzyć na 3-5 minut w gotującej się wodzie.

ODGRZANA PIECZEN zachowa delikatny smak, jeśli owiniemy ją w papier pergaminowy, posmarowany masłem i odgrzewać będziemy powoli w piecu. Sos należy postawić w gorącym miejscu, a nigdy nie należy odgrzewać go wprost na ogniu.

Piękny POLYSK SZKLANEJ ZASTAWY uzyskujemy, dodając do gorącej wody przy zmywaniu odrobinę sody i następnie do sucha wycierając poszczególne przedmioty miękką ściereczką.

PIANIE Z BIAŁEK, zwłaszcza z jaj konserwowanych, ubija się łatwiej, jeśli doda się do niej trochę soku cytrynowego.

Jak się ubrać na swój „pierwszy bal“?



Powyżej reprodukowujemy modele sukni wieczorowej i toalet balowych dla młodych dam, wstępujących w tym karnawale w szranki balowe.

Wydawnictwa kobiece

„JA TO ZROBIĘ“.

Myślmy o karnawale: kwiat z organdy, liworyzowany, wachlarz, torebka i pelerynka również wykonane tą samą techniką, prócz tego numer zawiera: roboty „point-lace”, jako technika i w zastosowaniu do serwetki i obrusa, śliczne obicie meblowe do sypialnego pokoju, oraz ciekawy ścieg i wzor na pokrycie ławeczki, dwa rodzaje zazdrostek tiulowych do okien, dział „dla Rodziców i dla dzieci”, obejmujący praktyczne roboty z zakresu programu szkół powszechnych, a więc: naszyjnik z paciorków, piórniki szkolny, gotab-latawiec z papieru i szereg zakładki do książek. W dodatku ośmiostronnicowym, poświęconym bieliznie pościelowej — ogromny jej wybór i różnorodność haftów i koronek. Tablica wzorów naturalnej wielkości dopełnia numeru.

Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse

Rolnictwo pomorskie w styczniu Sprawozdanie Pomorskiej Izby Rolniczej

Pierwsza dekada stycznia przyniosła całej Polsce niespodziewanie **fałę silnych mrozów**, które w ostatnich dniach dekady dochodziły w niektórych miejscowościach na Pomorzu do 20 stopni niższej zera. Z początkiem drugiej dekady temperatura znacznie się podniosła i do końca miesiąca wahała się z małym odchyleniem około 0° C przy zupełnym prawie braku opadów śnieżnych do 30-go stycznia. Cienka pokrywa śnieżna z poprzedniego okresu ochraniała w dostatecznej mierze **oziminy** przed ujemnymi wpływami atmosferycznymi, skutkiem czego stan ich jest naogół dobry. Powyższy przebieg pogody pozwalał na wykonywanie takich prac w gospodarstwie, które w danym okresie normalnie się wykonuje, jak młócka zboża w stogach, wywożenie obornika i t. p.

Na rynkach zbożowych podaż, w stosunku do poprzedniego miesiąca, znacznie się zwiększyła, co było skutkiem zarówno dobrej pogody, ułatwiającej, szczególnie w pierwszej połowie stycznia, młóckę i odstawę ziarna, jak też dla tego, że w styczniu przyspadała spłata I-szej raty kredytu rejestrowego pod zastaw zboża. Dowóz warzyw i ziemniaków jak również obrotu na targach pomorskich w czasie trwania mrozów były znikome.

Ceny żyta, dzięki akcji interwencyjnej Państwowych Zakładów Przemysłowo-Zbożowych utrzymywały się na giełdach bez zmian na poziomie 15,37 zł. za 100 kg i wykazują tendencję wzmocnienia.

Niepokojąco natomiast przedstawia się **sprawa poziomu cen pszenicy**, które wykazywały stałą tendencję zniżkową i w ciągu miesiąca obniżyły się za 100 kg o 0,50 zł., osiągając poziom o 3 zł. niższy, niż w tym samym okresie ubiegłego roku. **Mocniej notowany był jęczmień**, szczególnie browarny, który wykazywał tendencję zwykłą. Również **na owies popyt był ożywiony**, przyczem cena owsa osiągnęła przy końcu miesiąca prawie poziom cen żyta, aczkolwiek na rynkach lokalnych cena jego była o dużo niższa.

Na **rynku produktów zwierzęcych** sytuacja w zakresie cen ulega dalszemu wyraźnemu pogorszeniu, przyczem ceny obniżyły się w ciągu miesiąca na prawie wszystkie gatunki zwierząt o 3-4 zł. za 100 kg. z w., osiągając poziom dotychczas nienotowany, a w stosunku do analogicznego okresu poprzedniego roku obniżyły się o kilkanaście zł. przyczem przy trzodzie chlewnej najwięcej, bo aż o 25 zł. na 100 kg. z w.

Na **rynkach lokalnych ceny mleka** utrzymały się na dotychczasowym poziomie, natomiast ceny masła znacznie

zniżkowały i to na skutek zamrożenia należności za wywiezione do Niemiec produkty rolne i zaprzestanie wywozu, z powodu tamtejszych restrykcji dewizowych oraz słabej tendencji na innych rynkach zagranicznych. **Ceny jaj**, pomimo, że podaż świeżego towaru wzrastała nie uległy poważniejszej zmianie.

Biorąc powyższe pod uwagę należy stwierdzić, że sytuacja finansowa rolników uległa dalszemu lekkiemu pogorszeniu, szczególnie drobnych rolników, których przychód kurczy się coraz bardziej, z powodu niskiego poziomu cen produktów hodowlanych. Dlatego w pierwszym rzędzie zachodzi **konieczność podniesienia cen produktów hodowlanych**, gdyż w przeciwnym razie u-

stawa oddłużeniowa nie spełni pokładanych w niej nadziei. Ponadto niewydatnie dotychczas wszystkich, niecierpliwie przez rolników oczekiwanych, rozporządzeń wykonawczych utrudnia wykorzystanie jej w całej pełni, poważnym jednak krokiem naprzód w tym kierunku jest **podjęcie z dniem 15 stycznia działalności urzędów rodzimych**.

Na zakończenie należy roznieść fakt **otwarcia rozgłośni „Polskiego Radja” w Toruniu**, która przez podawanie w odstępach tygodniowych komunikatów rolniczych o aktualnych zagadnieniach rolnictwa pomorskiego oraz fachowych referatów ułatwia niewątpliwie pracę nad pogłębieniem oświaty rolniczej na Pomorzu.

Wiadomości gospodarcze

Krańowe

NARADA W SPRAWIE POLITYKI W ZAKRESIE NASION OLEISTYCH.

W Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych odbyła się konferencja w sprawie polityki w zakresie nasion oleistych. W obradach wzięli udział przedstawiciele organizacji rolniczych, banków państwowych i zainteresowanych ministerstw.

Przy normalnym kształtowaniu się warunków atmosferycznych oczekiwano należy w roku gospodarczym w r. 1935-36 pewnego zwiększenia podaży siemienia lnianego i konopnego, jak również bardzo poważnego zwiększenia podaży rzepaku i rzepiku. W tych warunkach konferencja uznała za konieczne stosowanie nadal systemu umów z przemysłem w celu zabezpieczenia zbytu wewnętrznego. Powstrzymywanie wzrostu produkcji przez jej kontyngentowanie, konferencja uznała za nieludzkie i nierealne.

RZEMIOSŁO NA TEGOROCZNYCH TARGACH POZNAŃSKICH.

Związek Izb Rzemieślniczych powziął uchwałę, aby rzemiosło wzięło możliwie najwydatniejszy udział w tegorocznych międzynarodowych Targach Poznańskich. Wzorem roku ubiegłego, organizacja udziału rzemiosła w Targach Poznańskich zajmie się Związek Izb, oraz poszczególne izby, którym będzie powierzono zorganizowanie pokazu wytworów poszczególnych działów rzemiosła.

Dla wszechstronnego zaznajomienia sfer gospodarczych z możliwościami wytwórcze mi rzemiosła, Związek Izb zamierza zorganizować pokaz wzorów takich wyrobów rzeźmienniczych, które mogą być dostarczone w dużych ilościach, względnie zaś posiadają szczególną wartość artystyczną. Jednocześnie Związek Izb zamierza urządzić na tegorocznych Targach Poznańskich wystawę narzędzi, surowców i półfabrykatów, używanych przez rzemieślników, oraz pokaz pojedynczych faz produkcji w niektórych odłamach rzemiosła.

PAWILON POLSKI W MEDJOLANIE.

W związku z mającymi się odbyć w czasie od 12 do 27 kwietnia rb. XVI Międzynarodowymi Targami w Medjolanie, Stowarzyszenie Kupców w Warszawie, w porozumieniu z miarodajnymi czynnikami przystąpiło do zorganizowania na tych Targach pa-

wilonu polskiego. Zaznaczyć należy, że podobnie jak w r. ub. wystawca pokrywa jedynie koszty transportu eksponatów oraz koszty ogólne, stoisko zaś otrzymuje gratis.

SĄDY PRACY.

Minister Sprawiedliwości zarządził, aby przy podziale czynności w Sądach Okręgowych wyznaczony był corocznie jeden lub więcej sędziów w charakterze stałych referentów spraw, należących w pierwszej instancji do właściwości sądów pracy.

WĘGIEL POLSKI DLA AUSTRJI.

Na luty 1935 r. zostały przez władze austriackie wyznaczone kontyngenty importu węgla na 70 tysięcy ton, wobec 80 tysięcy ton w lutym r. 1934. Z kwoty tej przydzielono dla Polski 52 tysiące ton.

Zagraniczne

RZĄD FRANCUSKI ZAKUPUJE ZBOŻE.

W związku z akcją interwencyjną, podjętą przez rząd francuski na odcinku rolnictwa, otrzymali poszczególni prefekci polecenie od władz centralnych, nakazujące zakup zboża, w głównej mierze pszenicy. Cena waha się w granicach pomiędzy 55-65 frs.

Giełdy

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA W BYDGOSZCZY z dnia 4 bm.

Zyto 180 ton 15,25-15,50; pszenica standardowa 15,25-15,75; jęczmień browarny 21,50-22; jęczmień jednolity 18,75-19,25; jęczmień zbiorowy 18-18,50; owies 15,50-15; mąka żytnia gat. I A 0-55 proc. 23,50-25,25; mąka żytnia gat. I B 0-65 proc. 22-23,25; mąka żytnia gat. II 55-70 proc. 17,25-18; mąka żytnia razowa 0-95 proc. 18-18,25; mąka żytnia poślednia pon. 70 proc. 14,25-15; mąka pszenna gat. I A 0-20 proc. 29-31; mąka pszenna gat. I B 0-45 proc. 27,25-28,25; mąka pszenna gat. I C 0-55 proc. 26,25-27,25; mąka pszenna gat. I D 0-60 proc. 25,25-26,25; mąka pszenna gat. I E 0-65 proc. 24,25-25,25; mąka pszenna gat. II A 20-55 proc. 22,25-23,75; mąka pszenna gat. II B 20-65 proc. 21,75-23,25; mąka pszenna gat. II D 45-65 proc. 20,75-21,25; mąka pszenna gat. II F 55-65 proc.

16,25-16,75; mąka pszenna gat. III A 65-70 proc. 14,25-15,25; mąka pszenna gat. III B 70-75 proc. 12,50-13; mąka pszenna razowa 0-95 proc. 17,25-18,25; otręby żytnie wymiał standart. 10-10,50; otręby pszenne miakie standart. 10-10,50; otręby pszenne grube 10,25-10,75; otręby jęczmienne 11-12; rzepak zimowy bez worka 40-42; rzepak zimowy bez worka 38-39; mak niebieski 35-38; gorczyca 38-42; siemię lniane 42-44; peluska 26-28; wyka 27-29; groch polny 28-32; groch Wiktorja 37-43; groch Polgera 28-33; tymotka 55-65; lubin niebieski 8,25-9; lubin złoty 9-10; rajgras angielski 90-110; koniczyzna złota, odłuszczone 72-80; koniczyzna biała 90-120; koniczyzna czerwona surowa 110-130; koniczyzna czerwona czyszczona 135-155; koniczyzna szwedzka 200-240; płatki ziemniaczane 11-11,50; makuch lniany 17,50-18; makuch rzepakowy 13,50-14; makuch słonecznikowy 17,50-18,50; makuch kokosowy 15-16; wyłoki suszone 8-9; słoma żytnia luzem 3,25-3,75; słoma żytnia prasowana 3,50-4; siano nadnoteckie luzem 8-9; sruć soja 20,50-21. Ogólne usposobienie spokojne. — Ogólny obrót 1482,7 ton.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 4 bm.

Bez zmian. Ogólne usposobienie spokojne.

GDANSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 5 bm.

Ostatnie notowania gdańskiej giełdy zbożowej: pszenica 128 funtów kons. 10,20-10,40; żyto 120 funtów eksp. 9,75; żyto 120 funtów kons. 9,75; jęczmień I jakości eksp. 12,50-13; jęczmień średni według próby 11,85-12,40; jęczmień 114-115 funtów eksp. 11,70; jęczmień 110-11 funt. eksp. 11,30; jęczmień 105-106 funt. eksp. 9,75; owies eksp. 8,10-8,80; groch Wiktorja 23-25,50; otręby żytnie 6,25-6,40; otręby pszenne 6,50; peluska 14,50-16,15; gorczyca złota 24,00-26; mak niebieski 22-24,50.

Notowania powyższe rozumieją się w guilderach gdańskich za 100 kg. Tendencja słaba.

GDANSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA z dnia 5 bm.

Na wczorajszej giełdzie pieniężnej notowano: Złoty 57,80-57,92; dolar 3,07-3,08 $\frac{1}{2}$; marka niemiecka 114-117.

Za dewizy płacono: Warszawa 57,80-57,91; Berlin 122,93-123,17; Nowy Jork 3,0800-3,0800; Londyn 15,01-15,05.

Notowania powyższe rozumieją się w guilderach gdańskich. Tendencja spokojna.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 4 bm.

Papiery wartościowe.

3 proc. pożycz. budowlana 46; 5 proc. pożycz. konwersyjna 68-67,75; 5 proc. pożycz. kolejowa 62,75; 6 proc. pożycz. dolarowa 76,50-76,75; 4 proc. pożycz. premj. dol. 53,50; 7 proc. pożycz. stabiliz. 72-72,25, drobne 72,25-72,50; 8 proc. listy ziemskie dol. 49,50-50; 4 $\frac{1}{2}$ proc. listy zastawne ziemskie 54-54,88-54,75; 5 proc. listy zastawne m. Warszawy stare 70,75-70,00, nowe 62-61,88-62,25; 5 proc. l. z Lublina 1933 r. 44,5 proc. listy zastawne Łodzi 1933 r. 63,50; 8 proc. listy zastawne Piotrkowa 1933 r. 50,50. Tendencja dla pożyczek i dla listów mocniejsza.

Dewizy.

Belgia 123,60, 123,91, 123,29; Berlin 212,65, 213,65, 211,65; Gdańsk 172,81, 173,24, 172,38; Holandia 358,15, 359,05, 359,25; openhaga 116,00, 116,60, 115,40; Londyn 25,95, 26,68, 25,82; Nowy Jork 5,32 $\frac{1}{2}$, 5,35 $\frac{1}{2}$, 5,29 $\frac{1}{2}$; Paryż 34,93, 35,02, 34,84; Praga 22,12, 22,17, 22,07; Szwajcaria 171,42, 171,82, 171,00; Włochy 45,06, 45,18, 44,94. Tendencja niejednolita.

Akcje.

Bank Polski 97,50-97,75; Haberbusch 40.

Rzut oka na aktualną sytuację rolnictwa na Pomorzu

Przemówienie prezesa Pom. Izby Rolniczej

III.

OBŚLUGA RYNKU GDANSKIEGO.

Polsko-gdańska umowa między państwami wzajemny obrót towarowy ujęła w formy zorganizowane, określając między innymi roczne względnie miesięczne kontyngenty gdańskie odbioru dla poszczególnych produktów rolnych.

Dla wprowadzenia w życie tej części wspomnianej umowy, została powołana przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu t. zw. **Komisja Rozdzielela**. Komisja ta stanęła przed zadaniem niezwykle trudnym z uwagi na to, że rozporządzała ona kontyngentem gdańskim, który stanowił bardzo mały odsetek podaży rolnictwa pomorskiego, podaż, która tem natarczywiej domagała się ujęcia na teren gdański, im cena dla poszczególnych produktów była pońniejsza i im większe trudności nastreczał zbył na rynek wewnętrzny. Sytuację tę pogarszał fakt, iż sfery rolnicze Pomorza nie zdawały sobie sprawy z tego, że po zaprowadzeniu kontyngentu Gdańsk przestał za-

stać się kłopotliwym dla Pomorza, a stał się kłopotliwym dla całego Państwa.

Przedstawiciel Pomorskiej Izby Rolniczej p. Donimirski na posiedzeniu Rady PIR. kupować płody rolne na eksport, skutkiem czego zapotrzebowanie jego w dziedzinie niektórych artykułów spadło nierzadko do 10 czy 20% zapotrzebowania z okresu przedkontyngentowego. Do tych małych ilości rościły sobie pretensje już nie tylko wszystkie powiaty Pomorza, ale nawet inne województwa, czego dowodem były liczne pisma i delegacje przybywające w tej sprawie do Torunia.

Celem omówienia i uregulowania tego drażliwego zagadnienia zwołał Pan Wojewoda Pomorski konferencję z udziałem przedstawicieli Izby i Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego, w toku której ustalono, że wobec szczupłości kontyngentów nie należy je rozdrabniać, lecz **obsługę ich powierzyć przedewszystkiem rolnictwu północnych powiatów Pomorza**, rozszerzając tylko w wyjątkowych wypadkach zasięg dostaw w stopniu, **nieprzekraczającym jednakaże granic województwa pomorskiego**.

Na tem miejscu niechaj mi wolno będzie złożyć **podziękowanie P.nu Wojewodzie Kirtiklisowi** za jego zdecydowane i nieu-

stępliwe stanowisko w obronie interesów rolnictwa pomorskiego wobec nacisku ze strony miarodajnych czynników centralnych, skłaniających się w kierunku udostępnienia tych szczupłych i ograniczonych kontyngentów dla terenu całego Państwa.

ROBUDOWA SPÓŁDZIELCZOŚCI.

Przykład konieczności regularnej obsługi zorganizowanego rynku gdańskiego, wskazuje na to, jak w skomplikowanych warunkach kryzysowych ważną jest **racjonalna organizacja zbytu**, której najwłaściwszą formą dla szerokiego mas rolnictwa tak większego, jak przedewszystkiem drobnego, jest **spółdzielnia**.

Aczkolwiek i w tej dziedzinie kryzys wywrzadził poważne szczyrby, to jednak stwierdzić wypada, iż myśl o konieczności umocnienia istniejących i odbudowy zniszczonych placówek spółdzielczych przejawia się stale w bardziej gospodarczo i społecznie uświadomionych sferach rolniczych Pomorza, czego dowodem jest przedewszystkiem fakt powołania w ostatnim roku do życia przez rolników zorganizowanych całego szeregu spółdzielni, przedewszystkiem w zakresie zbytu płodów rolnych do Gdańska.

Konieczność tej regeneracji i reorganizacji spółdzielczości znajduje zresztą wyraz

na terenie całego Państwa i zyskała silne poparcie ze strony sfer rządowych, które doceniając całkowicie ważkość problemu, dopomogły do organizacyjnego skoncentrowania ogromnej większości spółdzielni rolniczych w nowoutworzonym **Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-gospodarczych R. P. w Warszawie**, którego oddziały obejmą poszczególne ważniejsze okręgi gospodarcze. W chwili obecnej sprawa określenia tych okręgów nie została jeszcze zdecydowana, nie jest więc pewne, czy Pomorze uzyska dla swego terenu **samodzielny oddział tej nowej krajowej centrali**. Mając jednakże na względzie pewne zaobserwowane odrodzenie myśli spółdzielczej na Pomorzu, intensywność gospodarczą naszego terenu oraz geograficzne położenie, uważam za konieczne, aby Rada Izby wypowiedziała się w kierunku ustanowienia na Pomorzu **samodzielnego oddziału wspomnianego Związku Centralnego**, który łącznie z Izba i Pomorskim Towarzystwem Rolniczym zająć się winien w najbliższej przyszłości oczekującym go, trudnym, lecz niezmiernie ważnym zadaniem **odbudowy spółdzielczości w nowych ramach gospodarczych i ustawowych**.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Polska w walce z kryzysem gospodarczym

Odczyt gen. Góreckiego w Bydgoszczy

Jak już donosiliśmy, w ub. wtorek prezes Banku Gospodarstwa Krajowego p. gen. Górecki wygłosił w sali Teatru Miejskiego w Bydgoszczy niezwykle ciekawą prelekcję p. t.: „Polska w walce z kryzysem gospodarczym”. Streszczenie tego przemówienia p. gen. Góreckiego zamieszczamy niżej.

Etapy walki

Tematem prelekcji ma być Polska w walce z kryzysem. Gdy się ma mówić o walce z kryzysem należy uświadomić sobie pewne etapy tej walki, pewne momenty, które stanowią integralną część składową tego zagadnienia, które określa się słowem kryzys. Ważnym jest również ten moment, gdzie mówi się o walce i kryzysie. Gdybym chciał analizować genezę, przyczyny i przejawy kryzysu, nie starczyłoby na to czasu. Pragnę dlatego scharakteryzować momenty najbardziej istotne. Przejawy kryzysu są najrozmaitsze. Jego cechą jest jego uniwersalność, gdyż objął całą kulę ziemską, uderzając w podstawy finansowe państw, w funkcjonowanie aparatu bankowego i t. d. Ilek jest na całym świecie ludzi, nie mogących znaleźć pracy, ileż walut, które przez długie dziesiątki lat symbolizowały potęgę i które obecnie zawiadły. Mam mówić, jak Polska walczy z kryzysem. Temat ten jest również zbyt głęboki, by można go w go-dzinnej prelekcji z całą dokładnością wy-czerpać. Uwzględnię najważniejsze prze-jawy, które nazwę pozycjami kluczowymi. Tego rodzaju relacja ma znaczenie nie tylko abstrakcyjne lecz i praktyczne, a mianowicie jest u nas pełna świadomość tego, że walka z kryzysem pociąga za sobą wielkie ofiary, wysiłki, i wymaga wielkich poświęceń. W naszym życiu codziennym spotyka-my się często z zapytaniem jak długo je-szcze potrwa kryzys i kiedy się wreszcie skończy. Lecz najważniejszym pytaniem jest to, czy dotychczasowe wysiłki i ofiary pozostają w stosunku do rezultatów osią-gniętych w tej walce. Dlatego jesteśmy dłużni udzielić naszym najbliższym tej właśnie odpowiedzi. Nie ulega kwestji, że istnieje świadomość, iż dotychczasowe wy-siłki zostały uwieńczone pewnym rezulta-tem dodatnim. Świadomość ta jest czynni-kiem, który zechęca do dalszych wysiłków. U nas w Polsce jest szczególnie ważne uświadomienie sobie rezultatów tej walki. Pozycjami kluczowymi, o których wspo-mnieliśmy są: budżet, waluta, produkcja, wy-miana międzynarodowa, i kapitalizacja. Są to fundamenty, na których opiera się cały system gospodarki narodowej. Są to tematy, które rozważają najtejsze mózgi świata najwybitniejsi mężowie stanu, parlamen-tów i społeczeństw. Nie wystarczy ogólne frazesy i tezy. Życie samo domaga się od-powiedzi, sprzecyzowanej, opartej o cyfry i fakty. Postanowiłem fakty te zilustrować cyframi w formie każdemu dostępnej, w formie figury geometrycznej. Dlatego zja-wiska o których wspominałem przedstawię na 12 grafikach, biorąc pod uwagę okres 11-letni t. zn. od r. 1924-34.

Polska w walce deficy-tem budżetowym

Pierwszą zasadniczą pozycją kluczową jest problem budżetu. Gdybyśmy wzięli pod uwagę cyfry budżetowe t. j. rezultaty całego szeregu czynników, posiadających swo-ją własną dynamikę, to musimy dojść do przekonania, że następny okres budżetowy, jeżeli nie nastąpi żaden przewrót, przynie-sie zupełny zanik deficytu w gospodarce narodowej. Cyfry 337 milj. 250 i 150 wska-zują na tendencję zmniejszania się deficytu. Wniosek stąd taki, że o ile nie nastąpi nie-dające się dziś przewidzieć, wydarzenie ujemne, to w ciągu roku najdalej dwóch, Polska będzie miała w 100% budżet zrówno-ważony. W budżecie, który obecnie omawia

Cennik nasion Ulricha

Zpośród całego szeregu wydawnictw, na-desyłanych do redakcji naszej, na specjalne wyróżnienie zasługuje cennik nasion, wy-dany na rok 1935 przez najstarsze i naj-większe nasze zakłady ogrodnicze C. Ulrich. Cennik ten, opracowany b. starannie i ozdo-biony barwną okładką znanego artysty ma-larza Czernego, obejmuje kilka tysięcy od-mian nasion, drzew, krzewów, cebulek kwia-towych, roślin i narzędzi ogrodniczych.

parlament, rząd przewidział deficyt 149 milj. ale, równocześnie w tym samym budżecie rząd przewidział 237 milj. na konieczne in-westycje. Gdybyśmy nie robili inwestycji to nietylko, że nie byłoby deficytu, ale mie-libyśmy nadwyżkę, to zn. że normalne wy-datki pokryłyby się z dochodami państwo-wem. To jest pierwsza pozycja kluczowa gospodarki każdego narodu. Musimy zwró-cić uwagę, jakimi ofiarami Polska osią-gnęła obecną sytuację, a zrozumiemy to, gdyż sami w tem współdziałaliśmy. Wiel-kim sukcesem było to, że rząd polski był chronologicznie biorąc pierwszym, który wypowiedział walkę deficytowi budżetowe-mu, walkę o równowagę budżetu. Niedługo po nas, w 1/2 roku potem, W. Brytania rów-nież rozpoczęła to samo, jednakże nie na tak wielką skalę jak u nas, a miało to taki skutek, że marynarka wojenna wypowie-działa posłuszeństwo. Byliśmy świadkami tragicznej sytuacji, że zarząd marynarki

Złoty — najsilniejszą walutą świata

Drugą kluczową pozycją jest waluta. Chcąc ją zilustrować, bierzemy pod uwagę kurs dolara na giełdzie warszawskiej. Wi-dzimy, że złoty, który podlegał wahaniom do 26 r., od połowy r. 26 nie drgnął i od tego momentu znacząco stałość naszej wa-luty kursem franka szwajcarskiego na gieł-dzie w Zurychu. Byliśmy świadkami, że waluty będące symbolem bogactwa i szczę-sścia, runęły.

Przypadek zrzucił, że w r. 33 byłem w Ameryce właśnie w chwili, gdy dolar się łamał. Był to właśnie moment, gdy kongres wydał upoważnienie dla St. Zjednoczonych, że ma prawo obniżki kursu dolara do 50%, tłumacząc się koniecznością przyjęcia z po-mocą farmerom. Dumny byłem jako Polak, gdy pytało mnie, jakim sposobem to robi-my, że nasz złoty się trzyma i to bez sztucz-nych ograniczeń. Co właśnie imponuje światu, to fakt, że stabilizacja naszego zło-tego została dokonana bez sztucznych ogra-niczeń istniejących dziś na całym świecie. Źródłem największego niebezpieczeństwa dla waluty w każdym państwie jest budżet,

Bankowość polska zdała egzamin

Powiedziałem na początku, że kryzys z wyjątkową wściekłością uderzył w aparaty bankowe poszczególnych krajów. Zjawisko to przybiera formy wprost katastrofalne. W Ameryce był to moment, kiedy w zwi-azku z wielkim runem na banki, rozpoczęła się seria katastrofalnych załamania banków amerykańskich. Na 22 tys. ponad 9 tys. zbankrutowało. Jednym z pierwszych ak-tów prez. Rossevelta, było wydanie dekretu o zamknięciu wszystkich banków w Amery-ce. Był to jedyny sposób uratowania ban-kowości amerykańskiej od bezwzględnej ka-tastrofy. Powołano specjalną komisję, która badała, czy można pozwolić na otwarcie banku.

W Polsce aparat bankowy pozbawiony środków nie mógłby tego wytrzymać. Gdy patrzymy na wzrost kapitałów własnych to widzimy, że się rozwija, niema załamań, a patrząc równocześnie na wkłady również załamań nie widzimy. W r. 1932 w którym szaleje kryzys, akcje kredytowe, które roz-wijają się do 31, dalej stoją, lecz nie zała-mują się. Jeżeli chodzi o P. K. O. to wahań

Rząd ochrania „ciulaczy“

Czasem do banków napływa pieniądź, który jest dowodem pogłębienia się kryzy-su, gdyż, jeżeli niema zajęcia, chroni się do banków. Najważniejsze są małe wkłady oszczędnościowe, nie dochodzące nawet do 100 zł. Główne zbiornice P. K. O. i K. K. O. świadczą, że mały człowiek ma zaufanie do waluty, do rządu, to zn. że jest pewny swej krowicy, którą złożył w banku. Była w Polsce tendencja, która podawała w wątpli-

Produkcja i zatrudnienie

Trzecią kluczową pozycją jest produkcja — i ilość rąk zatrudnionych w przemyśle i innych dziedzinach. Od połowy roku 1926 zaznacza się olbrzymi wzrost produkcji aż do roku 28/29 — potem następuje spadek, który trwa do połowy roku 1933 i odtąd za-znacza się znowu wzrost. Jeżeli porównamy stan z grudnia 1934 to jesteśmy w poziomie 67½% stanu roku 1928. Jeszcze daleko je-steśmy od poziomu przedkryzysowego. Naj-

zmuszony był odwołać do portów macierzy-stych załogę, która odmówiła posłuszeń-stwa.

Zdaliśmy egzamin, który wypadł na na-szą korzyść.

Drugim zagadnieniem jest kwestja dłu-gów państwowych, która ściśle łączy się z kwestją budżetu. W sprawie zadłużenia je-steśmy na szarym końcu, gdyż na głowę wypada zł. 150 a gdzieś indziej dochodzi do 4.700 zł. Pozycja spłaty długów odgrywa dużą rolę w budżetach różnych państw i stanowi duże niebezpieczeństwo dla rów-nowagi budżetowej. Jeżeli na obsługę dłu-gów przeznaczają się w innych państwach do 30% budżetu jak np. we Francji 21,6%, An-glii 28%, Włochy 30%, to u nas obsługa tych długów wynosi zaledwie 8,6%, co sta-nowi czynnik, który pozwala na wywiązy-wanie się z naszych zobowiązań, w sposób, który na zagranicy wywiera bardzo korzy-stne wrażenie.

brak równowagi budżetowej, deficyt. Cha-rakterystycznym jest rozwój Banku Pol-skiego. Linja dewiz i złota, świadczy, że do połowy r. 26 pokrycie kruszców naszego złotego spadło do sumy bardzo niskiej, lecz od połowy roku 26 linja zaczyna rosnąć. Pokrycie procentowe złotem i dewizami wynosiło 40%. Stabilizację złotego przepro-wadziliśmy również dzięki pożyczce stabili-zacyjnej, która utrwaliła stabilizację i jest rezerwatem na czarną godzinę. W połowie r. 33 spadek pokrycia został zahamowany i równocześnie od tego momentu zaczyna się powolny lecz systematyczny wzrost. Komitet złota istniejący przy Lidze Narodów, który zastanawiał się nad tem, jak ratować stałość walut na świecie doszedł do wniosku, aby oprócz emisji biletów bankowych tylko na złocie. Polska była pierwszym z państw, która zmieniła statut Banku Pol-skiego w ten sposób, że podstawą naszej emisji jest złoto. Podkład naszej emisji jest zdrowy i silny, a linja rozwoju jest pomyśl-na, stan pokrycia dla emisji przekracza gra-nice statutowe.

wogóle niema. Linja wkładów oszczędno-ściowych rośnie bez przerwy, to jest jedna z naszych najważniejszych zdobyczy. Ban-kowość prywatna była w trudniejszej sy-tuacji, gdyż dysponowała również kapita-łem obcym, a kapitał jest najbardziej wra-żliwy na każdą zmianę, na każde zdarzenie. W kapitałach własnych od r. 30 począwszy zaczyna się pewien spadek do 1 milj. 500 tys. Jednak bankowy aparat prywatny w Polsce zdał egzamin życiowy w najcięższym momencie. Próba banku, której nie wy-trzymały banki amerykańskie, niemieckie itd. jest, że gdy przyjdzie moment wycofy-wania wkładów aby bank był zdolny zmobi-li zować akcje, aby spłacić bez trudu żądane wkłady. I tu bankowość prywatna zdała egzamin. Zdolność bankowości polskiej jest dowodem jej zdrowia, i bankowość ta wy-trzymała wszystkie próby. Jeżeli chodzi o Kom. Kasy Oszczędnościowej, to rozwijają się do 32, w 33 zahamowanie, w 34 dalszy rozwój. Należy podkreślić moment stałego rozwoju wkładów oszczędnościowych tak w P. K. O. jak w K. K. O.

wość politykę budżetową rządu, który stał na stanowisku restrykcji budżetowych i trzymania waluty. Szary człowiek w Pol-sce zawiódł się już na inflacji markowej i pierwszo-złotowej i gdyby poraż trzeci miał stracić zaufanie to nie żądamy od niego by dalej oszczędzał. Najważniejszy z tego mo-ment, że rząd Polski ustabilizował walutę i ochrania naszych ciulaczy.

w którym następuje wzrost zatrudnionych. Ilość bezrobotnych jednak u nas wzrasta. Wpływają na to 2 czynniki, a mianowicie: wzrost naturalnej ludności i w mniejszym stopniu wzrost bezrobotnych, którzy wrócili z zagranicy do Polski.

Od 1929 mamy dodatni bilans handlowy

Następną pozycją kluczową jest ta, któ-ra zachwiała całą szkołą liberalną i spowo-dowała, że Anglia, która głosiła hasła wol-nego handlu zaczęła otaczać się olbrzymi-barierami celnymi dla ratowania doda-tniego bilansu handlowego. Od 1926 rośnie u nas linja eksportu i importu. Od 1929 lin-ja ta spada. Obrót zagraniczny Polski male-je, ale jest jedno zjawisko, którego zale-dzszą nam obcy, a mianowicie że od roku 1929 po dzień dzisiejszy mamy dodatni bi-lans handlowy. W Bydgoszczy w tem cen-trum handlowem nie potrzebuje mówić jak-iego znaczenie ma handel zagraniczny i jak wielkie znaczenie ma dla Polski dodatni bi-lans handlowy szczególnie, że stanowi on najważniejszą pozycję całego bilansu pla-tniczego. Nie trzeba tłumaczyć jakich ol-brzymich wysiłków i Rządu i sfer gospodar-czych trzeba było by osiągnąć te rezultaty. Wystarczy wziąć pod uwagę, że w wymianie międzynarodowej nie sama cena decyduje, ale i przedsiębiorczość z jaką naprzykład walczyliśmy z konkurencją angielską. Angli-cy zrozumieli, że lepiej się pogodzić z prze-mysłem polskim. Ostatnia tablica przedsta-wia problem morski. Gdy mówi się o wy-mianie międzynarodowej, nie można nie mówić o morzu i porcie. W roku 1913 obrót Gdańska wynosił 2.100.000 ton, Królewcę 1.900.000, Szczecina 6 milj. W roku 1925 Gdańsk posiadał 8½, potem 1934 do 6.400.000 ton, to zn. 4 razy tyle ile przed wojną. Gdy-nia zaczyna rozwijać się od 1926 r. i kończy na 7.200.000 ton to znaczy 75% naszego han-dlu zagranicznego idzie przez nasze porty. Dziś Gdynia stanowi dla zagranicy symbol energii twórczej Polski. Tak przedstawiają się w najogólniejszych zarysach najważniej-sze momenty, które określiłem jako pozyc-je kluczowe. Chcąc, nakreślić całokształt sytuacji, należałoby wymienić cały szereg innych pociągnięć taktycznych i na ile tych rezultatów zcharakteryzować metody walki rządu polskiego.

Nie potrzebujemy obcych nauczycieli

Obecnie sytuacja zmieniła się. Dawniej przyjeżdżali do nas z Zachodu Komisje, mające uczyć nas gospodarki i bankowości. Gdy byłem w Chicago, widziałem na uli-cach manifestacje tłumów i zapytałem ko-legów z Legjonu amerykańskiego co to znaczy? Odpowiedzieli mi, że są to nauc-zyciele, którzy od 16 miesięcy nie otrzymali pensji.

Zachodzi pytanie, jakie metody były podstawą polityki i walki rządu polskiego. Cóż gdybym chciał to scharakteryzować, to określiłbym to w sposób następujący: je-szcze w 1929 r. byli na świecie ludzie, któ-rzy uważali że ten system dotykał, który istnieje, ma wszelkie cechy trwałości, a gdy przyszedł kryzys, to pierwszą reakcją było przywracanie za wszelką cenę konjunktury. Przeprowadzono inwestycje, zmniejszono ceny. Tymczasem punktem wyjściowym gospodarki naszego rządu było to, że rząd nasz zrozumiał wcześniej niż inni, że o tem by kryzys minął za rok czy dwa nie ma po-co myśleć. Należy dostosować nasz aparat gospodarki do tego kryzysu. Wytworzyła się tendencja zamykania t. zw. sołec pom-nych cenami produktów przemysłowych i rolnych. Zaczęła się akcja mająca na celu podniesienie cen produktów rolnych przy jednoczesnym obniżeniu cen produktów przemysłowych. Trzeba było wbrew temu co nazywa się opinią publiczną wydać zarządzenia niewdzięczne, ale konieczne. Rząd stanął na stanowisku, że jeżeli chodzi o to co nazywa się własnością prywatną to musi być uszanowane. Jako prezes Banku Gospodarstwa Krajowego miałem sposo-bność słyszeć, co mówią o nas obcy i uwa-żam, że ich sąd jest ważniejszy niż mój własny, oni patrzą na nas z większym ob-iektywizmem. Doszedłem do wniosku, że jeżeli chodzi o opinię Anglika, Włocha lub

(Dokończenie na str. 8).

Na ziemiach Pomorza

„Gdynia“ w Gdyni

Wczoraj poraz pierwszy zawinął do Gdyni statek szwedzki „Gdynia“, który pozostanie tu aż do uroczystości w dniu 10 lutego dla zmanifestowania udziału jako społeczeństwo szwedzkie bierze w święcie rocznicy odzyskania przez Polskę dostępu do morza.

Na uroczystość przybędzie dyrektor naczelny linii Karol R. Boekman który w imieniu linii „Svenska Lloyd“ podejmować będzie na statku gospodarza Gdyni Komisarza Rządu Mgr. Sokoła.

(Dokończenie ze str. 7)

Niemca, to stanowimy dla nich obiekt podziwu i poszanowania. Trzy największe potęgi czyniły wszystko, aby nas zniszczyć i stanowiliśmy dla nich teren wojny. Naszą siłą zbrojną zaczęliśmy tworzyć od początku. Przed 2 laty, będąc w Paryżu, spotkałem kolegę, członka parlamentu, który wypowiedział kilka krytycznym uwag na temat traktowania przez Polskę przejeżdżających przez Polskę Niemców do Prus Wschodnich. Zaprosiłem go wobec tego, aby pojechał ze mną do Polski i o tem się przekonał. Po przejechaniu granicy polskiej kolega mój zmienił zupełnie zdanie, mówiąc z entuzjazmem o zachowaniu się celników polskich. Zadał mi pytanie jak zachowuje się opinia publiczna kraju wobec posunięć rządu polskiego. Na to odpowiedziałem, że przedstawiam mu zdanie części opinii publicznej. Wobec dokonanych restrykcji przyszedł do mnie inwalidzi wojenni, którzy powzięli następującą rezolucję: — jeżeli nasz Marszałek uważa, że te kilka procent naszych rent są potrzebne, to znaczy, że Polska tego potrzebuje, to my „lajemy najchętniej“. Kolega mój odpowiedział mi na to, że u nich również wie się, że potrzebne są restrykcje, dla utrzymania równowagi budżetu, ale nie jest to takie proste. U nich żadna partja nie wystąpi z takim wnioskiem, bo chodzi jej o wybory i tu jest odpowiedź na pytanie, na które będą musieli odpowiedzieć historycy. W psychice Polaków leży wybujały indywidualizm. Jesteśmy zdolni do ofiar jednorazowych, lecz do wysiłków trwałych nie jesteśmy zdolni — taka jest opinia. A jednak rezultaty osiągnięte przez nas wskazują, że jesteśmy zdolni do żmudnych wysiłków i poświęcenia.

Wszyscy musimy stanąć na posterunku

Gdy przed historią stanie pytanie jakim sposobem to się stało, to na to jest jedna odpowiedź, że znalazł się ktoś, kto stał się ogniskiem potęgi narodowej i wskrzeszenia wiary we własne siły narodu. Dowodem tego jest pożyczka narodowa. Gdy deficyt osiągnął 337 milj. i gdy rząd odwołał się do narodu, to wiemy, że były nawet szkoły, w których dzieci odkładały każdy grosik, by wykupić chociaż mały odcinek pożyczki narodowej. I na to chciałem zwrócić uwagę. Bywa, że po pewnych wielkich epokach, w których tylko część narodu brała udział, liczba tych, którzy walczyli, jakoś dziwnie rośnie. Zdarza się często, że ktoś mówi, że był w Legionach, a jeżeli nie, to chce się usprawiedliwić, dlaczego, bo każdy czuje że rozgrywała się wielka walka, wielki wysiłek, a tam jego nie było. Dziś przeżywamy walkę największą, jaką Polska prowadziła. Dziś moment gospodarczy dominuje nad wszystkimi innymi. Dziś w gabinetach dyplomatów mówi się o problemach gospodarczych wokół których świat się obraca. Jeżeli dziś nazwę naczelną uznani zostaliśmy za wielkie mocarstwo, i jeżeli inni uznają za pożyteczne zrobić z nami pakt o nieagresji, to jest najlepszym dowodem, że uznani zostaliśmy za siłę, gdyż ze słabymi nikt układać nie zawiera. Dlatego w tej walce, którą dziś prowadzimy i której szale zwycięstwa przechylają się na naszą stronę, lepiej, by nie zabrakło nikogo, abyśmy mogli z otwartym czołem za jakieś 10 czy dwadzieścia lat dzieciom naszym odpowiedzieć na zapytanie, co robiliśmy wtedy, gdy Polska prowadziła najcięższą walkę. Nie chcę by znalazł się taki, kto w tej walce nie brał udziału, czekał lub obserwował z boku, czy z radością ujawniał ujemne strony, lub nawet tej walce przeszkadzał. Życzę wam, by nikt z was w przyszłości w podobnej sytuacji wobec dziecka swego nie znalazł się.

Dziecko wypadło z pociągu ponosząc śmierć na miejscu

Nadzorczy ruchu stacyjnego w Bydgoszczy zgłosił wczoraj na posterunku kolejowym P. P., że z pociągu osobowego nr. 216, z przedziału III klasy na odcinku pomiędzy Janikowem, a Inowrocławiem w niewyjaśnionych dotychczas okolicznościach wypadło z pociągu 7-

letnie dziecko, ponosząc śmierć na miejscu.

Drzwi przedziału po przybyciu pociągu na stację w Bydgoszczy zostały przez rzeczoznawców zbadane, przy czym okazało się, iż zamknięcie funkcjonowało prawidłowo.

Brawo, Strzelcy z Rzepiczna!

Piękny dowód obywatelskiego pojmowania i spełniania swych zadań

Jest w Borach Tucholskich wioska licząca 300 mieszkańców, Rzepiczna, gdzie powstał w r. 1930 pierwszy w powiecie Oddział Zw. Strz. Członkowie oddziału, przed dwoma laty, własnymi siłami naprawili odcinek drogi długości 200 m. W roku bieżącym, na wspólnym „opłatk“ urządzono zabierać się do nowej pracy.

Drogi w Rzepicznie należały bodaj że do najgorszych na Pomorzu. Od kilkunastu lat, nikt ich nie naprawiał. Strzelcy miejscowi postanowili zmienić ten stan rzeczy. Zaproszono do współpracy członków BBWR, kółka Rolniczego i Rady Gromadzkiej (100% BBWR). Uchwalono gruntownie naprawić drogi w wiosce i przyległe, ogólnej długości 2.500 m.

Przy realizacji tego zamierzenia powstała trudność z gliną, której niema w wiosce, a którą należało kupić w Państw. Nadleśnictwie Twarożnica. Po glinę trzeba było jeździć 3 km.

Starostwo w Tucholi przydzieliło na ten

cel z Funduszu Pracy 180 zł. Strzelcy i inni zrzekli się jednak całkowicie tej kwoty, przeznaczając ją na zakup gliny i drzewa na nowy most.

Roboty rozpoczęło 15 ludzi. Byli to Strzelcy. W miarę jak praca postępowała, dołączali się nowi ochotnicy. Wreszcie cała wieś wzięła udział w robotach, widząc zapał Strzelców. Przy pracy było zajętych przez 20 dni od 40 do 60 ludzi dziennie. Zwieziono 1200 fur gliny. Naprawiono gruntownie 2.500 drogi. Poza tem zbudowano nowy most, gdyż stary był już zniszczony i wydarzył się na nim z tego powodu różne wypadki. Pracę ukończono 31. I. 35 r.

Dzięki temu dziś kwestja złych dróg w Rzepicznie już nie istnieje. Zadowoleni są mieszkańcy wioski, zadowolona policja, która z powodu wypadków, zwłaszcza na moście, miała dużo kłopotu, najwięcej jednak zadowoleni są Strzelcy, że poza pracą wyszkoleniową, przysłużyli się ogółowi mieszkańców wioski.

Po walnym zjeździe delegatów LOPP obwodu świeckiego

W sali posiedzeń rady powiatowej odbyło się ubiegłej niedzieli doroczne posiedzenie sprawozdawcze Ligi Obrony Powiatowej i Przejazdowej obwodu świeckiego, przy udziale delegatów tak kół miejscowych jak i powiatu świeckiego. Obradom przewodniczył wiceprezes powiatowy p. dyr. dr. Kuchanny; do prezydium jako ławnicy weszli pp. nadleśniczy Filipowski z Przewodnika i nac. sądu Guzik ze Świecia. Sprawy referował kierownik sekretariatu powiatowego p. Rhone.

Jak wynika ze sprawozdania istnieje na terenie powiatu 21 kół z ogólną liczbą przeszło 600 członków, oraz 117 kół szkolnych z liczbą członków 3636. Pod względem działalności zasługują na wyróżnienie koła Świecie, Nowe, Przewodnik (koło leśników) Gródek itd. Bilans okresu sprawozdawczego zamknięto cyfrą zł 5.152,16, akcja challenge'owa przyniosła kwotę 2.700 złotych czyli tyle, ile wyznaczył komitet wojewódz-

ki. Reasumując całość sprawozdań, należy podkreślić, iż zarząd obwodu powiatowego spełniał swe zadania należycie; jedynie gdy chodzi o pracę organizacyjną w terenie, zaniedbał ją nieco były instruktor, którego też wkrótce przeniesiono.

W najbliższych dniach otrzyma obwód powiatowy nowego instruktora, który rozwinię działalność w poszczególnych kołach, jak również przystąpi do tworzenia nowych kół.

Po udzieleniu zarządowi pokwitowania dokonano wyboru uzupełniającego, przez wybór do zarządu p. nac. sądu Guzika, oraz do komisji rewizyjnej p. asesora Androta.

Uchwalono budżet na przyszły rok w kwocie zł 5.100 Omawiano też szczegóły Tygodnia Lotniczego, jaki odbędzie się w maju br., jak również przyjęto do wiadomości plan pracy na przyszły rok.

Cudem uniknął śmierci

Przedwczoraj wieczorem wydarzył się na dworcu kolejowym w Gdyni krew w zylach mrozącym wypadku, który tylko dzięki przytomności umysłu maszynisty, na szczęście nie skończył się tragicznie.

Wieczorem o godz. 19.19, gdy kurjer krakowski wyruszał z dworca, przybiegł na peron kasjer kolejowy z Orłowa, który o chwilę spóźnił się do pociągu.

Mimo, iż pociąg był już w ruchu, spóźniony pasażer usiłował wskoczyć do jednego z wagonów, jednak uczynił to tak nie-

fortunnie, że ześliznął się ze schodka i wpadł pod pociąg.

Obserwując tę scenę, przeczorny maszynista uruchomił natychmiast automatyczne hamulce, zatrzymując pociąg na przestrzeni zaledwie 2 metrów. To uratowało nieostrożnego człowieka, którego wydobyto z pod wagonu tylko z podartem ubraniem i nieznacznymi zadrapaniami na ciele.

Gdyby nie zimna krew maszynisty, który raptownie zatrzymał pociąg, w parę sekund później nieszczęsny kasjer byłby zmasakrowany przez koła.

Samuel Einesel, dobry człowiek i skórzana kurtka

Samuel Einesel przyjechał do Gdyni w poszukiwaniu pracy. Naprawdę jednak chodził od firmy do firmy szukając jakiegokolwiek zajęcia i zarobku. Gdynia ma dość swych własnych bezrobotnych, to też nikt nie potrzebował niefortunnego Samuela. Zaopiekowali się nim jednak dobrzy ludzie, trzej bezrobotni marynarze Stefan Osiniński, Jan Niedzielski i Stanisław Maciąg, zaprosiwszy go do swego mieszkania uczynili przyjaciele poradzi mu co ma robić

żeby znaleźć posadę.

Gdy Einesel opuszczał ich mieszkanie i chciał włożyć swoją skórzaną kurtkę, przyjaciele zaczęli go przekonywać, że jej nigdy nie posiadał i nieszczęsny Einesel opuścił podwoje ich domu bez kurtki, lecz z mocnym postanowieniem jej odzyskania. Policja wysłuchawszy opowiadania Samuela aresztowała trzech jego opiekunów i zwróciła mu jego kurtkę.

Echa głośnego napadu pod Żninem Skazanie groźnego bandyty

Sąd Okręgowy w Bydgoszczy na sesji wyjazdowej w Żninie rozpatrywał ub. piątko sprawę karną 38-letniego Helmuta Polińskiego, oskarżonego o napad rabunkowy. Poliński w dniu 17 sierpnia ub. roku dokonał na drodze pod Żninem napadu rabunkowego na inkasenta f-y Kotliński w Szubinie. Inkasent ten przejeżdżał rowerem, gdy Poliński wybiegł z za drzewa i ugodziwszy go kijem w głowę, powalił na ziemię. Ubezważniejszy w ten sposób cyklista Poliński

zrabował mu 548 zł., poczem zbiegł na rowerze inkasenta.

W wyniku dłuższych poszukiwań policja Polińskiego ujęła. Jak się okazało w toku rozprawy głównej — Poliński jest niebezpiecznym opryskiem, obarczonym już 7-mioma skazującymi wyrokami, to też Sąd wymierzył mu surową karę 4 lat bezwzględnej więzienia. Poza tem Sąd pozbawił Polińskiego honorowych praw obywatelskich przez okres 5 lat.

+

Wczoraj rano o godzinie 2-giej, w cztery dni po śmierci swej Mamusi, zasnęła w Bogu, po krótkiej chorobie, moja córeczka i nasza siostrzyczka najmłodsza s. p.

Marja Józefa Czaja

w piątym roku życia.
O powyższem zawiadamiają
w smutku pograżeni

Ojciec i Rodzeństwo.

Gdańsk, dnia 4 lutego 1935 r. 1053

Akademicki Związek Morski do P. Wojewody

P. Wojewoda Kirtiklis otrzymał telegram następujący treści:

„Dostojnemu Ofiarodawcy 1-szej jednostki morskiej Ak. Zw. Mor. R. P. 1 ogólnopolski zjazd Akademickiego Związku Morskiego R. P. wyraża głębokie podziękowanie i przyrzeka dalej pracować wytrwale na morzu i Pomorzu.

Prezydjum zjazdu.“

Awans mjr. Dunin-Wasowicza

Minister Skarbu zamianował kierownika Pomorskiego Inspektoratu Okręgowego Straży Granicznej w Bydgoszczy p. mjr. Dunin-Wasowicza nadinspektorem Straży Granicznej.

Zjazd „Straży Przedniej“ i wystawa

czasopism młodzieży szkolnej w Bydgoszczy

Staraniem Wydziału Wykonawczego Okręgowej Straży Przedniej w Bydgoszczy, przy pomocy zespołów młodzieży szkolnej i ich kierowników pp. dr. Florkowskiego i instruktora Dachowskiego — nastąpiło ub. soboty otwarcie wystawy prasy młodzieżowej, mieszczącej się w sali rysunkowej Państwowego Gimnazjum Klasycznego przy pl. Wolności. Otwarcie wystawy, stanowiącej przegląd pism młodzieży szkół średnich, oraz niektórych wydawnictw akademickich — dokonał w obecności licznych gości p. dyrektora Polakowski. W uroczystości otwarcia wystawy uczestniczyli również pp. starosta dr. Stefanicki, inspektor Tarnowicz, naczelnik okręgowej Straży Przedniej mgr. Groszyński, oraz instruktorka „Straży“ p. Rybicka z Warszawy.

W dniu otwarcia wystawy obradował również w Bydgoszczy okręgowy zjazd Organizacji Pracy Obywatelskiej Młodzieży (Straży Przedniej) w auli Gimnazjum Humanistycznego.

Sensacyjne aresztowanie dwóch kupców w Grudziądzu

Dużo komentarzy wywołało w swoim czasie bankructwo domu towarowego Kiwe w Grudziądzu przy ul. Starej.

Obecnie na skutek decyzji władz sądowych aresztowano dwóch b. właścicieli tej firmy pp. Guliwera i Rosenbaum. Aresztowanie znanych w Grudziądzu kupców wzbudziło niemałą sensację.

Zuchwała kradzież w Brodnicy

Dnia 1 bm. pomiędzy godz. 19 a 20 niewykryci dotychczas sprawcy włamali się do mieszkania Fr. Jaczyńskiego w Brodnicy i skradli mu 2.500 zł. i 8.000 fr. w gotówce oraz książeczkę oszczędnościową P. K. O. wystawioną przez Urząd Pocztowy w Lens we Francji na sumę 45.000 frank. na nazwisko poszkodowanego. Dochodzenia w toku.

Uduśliła swe niemowlę, a potem wrzuciła je do rzeki

Sąd Okręgowy w Bydgoszczy w wyniku wczorajszej rozprawy skazał na rok bezwzględnej więzienia 30-letnią Franciszkę Rybacką, mieszkankę wsi Ludwikowo pod Szubinem, która w dniu 15 sierpnia ub. roku dokonała dzieciobójstwa. Rybacka po powiciu niemowlęcia na strychu, nie chcąc ponosić dalszych konsekwencji swej grzesnej miłości, uduśliła dziecko własnymi rękoma, zakopując następnie zwłoki w stodołę. Gdy zachowanie się Rybackiej wzbudziło podejrzenie u „wszystkowiedzących“ sąsiadek, Rybacka obawiając się, by sprawa się nie wydała, wykopała zwłoki swego dziecka i obciążywszy je — utopiła w Noteci.

Wyrodna matka przed obliczem sądu nie przyznała się do winy, twierząc, iż po porodzie, znajdując się w stanie podgorączkowym nie wiedziała co czyniła.

Dzięk

w Toruniu

wtorek
5
lutego

Kalendarzyk rzym.-kat.
Wtorek: Agaty — Środa: Tytusa

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

Zachmurzenie zmienne z przelotnymi opadami śnieżnymi na południu i wschodzie kraju. Lekki mroz. Słabnące lecz jeszcze chwilami porywiste wiatry północne i północno-zachodnie.

NOCNY DYŻUR APTEK.

Do środy 6 lutego włącznie dyżurują w śródmieściu Apteka pod Lwem, Rynek Nowomiejski; na Bydgoskim Przedmieściu — Apteka św. Anny, ul. Mickiewicza 98 (od godziny 22 do rana); na Mokrem — Apteka pod Łabędziem, ul. Kościuszki (od godz. 22 do rana).

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ.

— Dzisiaj — teatr nieczynny.
— Jutro — teatr nieczynny.

REPERTUAR KIN.

MARS — „Młody las”.
ŚWIATOWID — „Świat się śmieje”.
LIRA — „Piotruś”.
ARJA — „Syn Indyj” i „Klub dzentelmenów”.

ZEBRANIA.

— Dzisiaj o godz. 11 — Akademia z okazji 10 lecia istnienia Rodziny Wojskowej w kasynie garnizonowej przy ul. Żeglarskiej, poprzedzona mszą św. o godz. 10 w kościele garnizonowym.

— Dzisiaj o godz. 17 — Pokaz kulinarny — potrawy z ziemniaków w Państw. Szkole Zawodowej Żeńskiej, Strumykowa 4.

Informator dla przyjezdnych

w Toruniu

Polecamy restauracje i kawiarnie

Dwór Artusa, tel. 19-62. Restauracja o najwykwintniejszej kuchni na Pomorzu pod kierownictwem znakomitych kuchmistrzów wyjąde na miejscu i do domu znakomite potrawy na wesela, rauty, przyjęcia. Smaczne i obfite obiady i kolacje. Sale pięknie odrestaurowane na zebrania, bale i zjazdy. W obiad matine, wieczorem dancing towarzyski. Ceny przystępne.

Restauracja „Do Gracjana” ulica Szczytna róg Szerokiej tel. 1996. Polecane zdrowe domowe śniadania, obiady, kolacje znane ze swej dobroci. **Specjalność** — flaki po warszawsku, nogi, ucho, ryjki wleprzone, kura w rosolu, grochówka. Pachowo pielęgnowane piwa, skora i rzetelna obsługa, ceny niskie. — Nowocześnie urządzone lokale.

Pomorzanka, Cukiernia — Kawiarnia — Restauracja, Szeroka, tel. 1975, polecane po cenach przystępnych śniadania, obiady, kolacje. **Na karnawał** wynajmuje towarzystwo dla urządzania wieczorków lub zabaw salę na I piętrze i orkiestrę — bezpłatnie.

„Alhambra”, ul. Małe Garbary 13, tel. 1078. Wykwintna restauracja, kawiarnia, dancing, kabaret artystyczny. Początek koncertu od godz. 8 wiecz. Początek występów artyst. od godz. 9 wiecz. W każdą niedzielę i święta od godz. 5-7 popoł. dancingi towarzyskie. Ceny przystępne.

Restauracja — Kabaret pod „Orłem”, Toruń, ul. Mostowa nr. 17, tel. 20-46 polecane pierwszorzędna kuchnię warszawską. Wydaje na miejscu potrawy na specjalne zamówienia. Amerykański Cocktail-bar. Codziennie dancing towarzyski z występami artystycznymi. W niedzielę i święta popołudniu Five-o'clock Rendez vous elity towarzyskiej.

Śniadania i Restauracja Marjan Kopliński, Szeroka 25, tel. 1360, najsympatyczniejszy lokal w śródmieściu. Smaczne obfite śniadania, obiady i kolacje. **Specjalność:** flaki, nogi i peklówka z grochem. Pielęgnowane napoje, ceny umiarkowane, uprzejma obsługa. Dla przyjezdnych przyjemny i dogodny pobyt.

Chcesz zdrowo, smacznie, tanio i obficie zjeść, idź do **Restauracji przy „Hotelu Polonia”, Plac Teatralny 5.** Vis a vis Dyrekcji Kolejowej, tel. 19-98. Kuchnia warszawska. Codziennie koncert i dancing.

Najlepsza okazja kupna

B. Hozakowski, ul. Mostowa 28, tel. 1174 — Najlepsza i najszybsza: Herbata — Nasiona — Cebulki kwiatowe.

Schwenkgrub-Radjo, Łazienna 17, tel. 1665. Radjodbiorniki, głośniki nowoczesnych typów, oszczędnościowe żarówki po rewelacyjnych cenach. Przyjmuje asygnaty Kredytu Kupieckiego.

Browar Okocim, reprezent. A. Freining, Toruń, Podmurna 58, tel. 1334 poleca swoje piwa: marcowe, świętojańskie, porter w beczkach, butelkach i syfonach. Wodę sodową — lemoniady.

Najstarszy i pierwszy Polski Zakład Optyczny, Franciszek Seidler, Toruń. Optyk i bandażywsta Obok poczty. Stare miejski Rynek 16. Telefon 1574. Dostawa dla kas chorych klinik ocznych i dla wojska

Losy Loterii Państwowej nabywa każdy w najstarszej i największej kolekturze Pomorza **Pawła Billera, Toruń, Szeroka 26 i Nowomiejski Rynek,** gdyż w tej kolekturze, która istnieje od roku 1919, stała najwięcej wygranych pada.

Z miasta

— **Bal „Challenge 1936”.** Wszyscy na Pomorzu wiedzą już, że w dniu 9 bm. odbędzie się w salach Dworu Artusa w Toruniu Bal na cele „Challenge 1936”, urządzony przez Organizację Przystosowania Kobiet do Obrony Kraju. Kto dotąd nie otrzymał zaproszenia, zechce zgłosić się w Sekretariacie Organizacji, Wola Zamkowa 15 w dniach 7, 8 lub 9 bm. w godzinach od 10 do 13. Bilet wstępu 3 zł., dla pp. akademików i podchorążych 1 zł. Konto balu w Banku Związku Sp. Zarobk. „Challenge 1936”.

— **Podziękowanie.** Zarząd Koła Opieki Rodzicielskiej przy Szkole Powszechnej nr. 9 w Toruniu składa tą drogą wszystkim, którzy przyczynili się do urządzania oraz poparli imprezę szkolną w dniu 2 bm., najserdeczniejsze podziękowanie.

W szczególności przyczynili się pp. Borowscy i Lawicy do bezpłatnego odbarowania 80 najbiedniejszych dzieci podwieczorkiem, oraz miejscowemu komitetowi LOPP, z łaskawym współudziałem p. kapitana Strobla, za bezinteresowne wyświetlanie filmów propagandowych i rozrywkowych. Dochód z powyższej imprezy przeznaczono zgodnie ze statutem Opieki na potrzeby tułajskiej szkoły.

— **Związek Lokatorów Oddział Toruń, Żeglarska 19,** zwołuje na dzień 6 lutego 1935 r. o godz. 19,30 roczne walne zebnanie w sali zebrań restauracji p. Pawlikowskiego przy ul. Chełmińskiej 15, z następującym porządkiem obrad: 1) zagajenie, 2) wybór prezydium, 3) sprawozdanie prezesa głównego zarządu z działalności założenia centrali województwa pomorskiego w Toruniu, 4) sprawozdanie z działalności oddziału Związku: a) prezesa, b) sekretarza, c) skarbnika, 5) sprawozdanie komisji rewizyjnej i udzielenie absolutorium, 6) wybór nowego zarządu, 7) wolne głosy i wnioski, 8) zakończenie. Ewentualne wnioski należy podać na piśmie przed zebnaniem, ze względu na ważność obrad obecność wszystkich członków jest konieczna.

Za Zarząd: B. Sikorski, prezes; W. Osincki, sekretarz.

— **Wieczorek 1 Pomorskiej Drużyny Harcerzy** w Toruniu odbędzie się w sobotę, 9 bm. w salach „Towarzystwa Krajoznawczego” przy ul. Legionów 24. Wstęp za zaproszeniami.

— **Godło „Karnawału Artystów”** ma najwspanialszą zabawa w tym sezonie, którą urządza Konfraternia Artystów w d. 16 lutego w salach Kasyna Garnizonowego przy ul. Żeglarskiej. „Najwspanialsza”, bo gwarantują to artyści a ci — co jak co, ale bawić się umieją! Nie? Zaś miano „zabawa” oznacza, że wszyscy bawić się będą znakomicie i — do upadłego. Zabawa ma mieć cechy balu, ale zapowiedziany strój wieczorowy, kostjumowy i maski. Kostjumy wszelakie, byle piękne i nie konieczne kapeluszki; maski i maseczki, ale nie konieczne maskary. O atrakcjach doniesiemy wkrótce. Tylko spokojnie.

— **Pokazy kulinarne w Państwowej Szkole Zawodowej Żeńskiej — Toruń, Strumykowa nr. 4.** Po przerwie świątecznej wznawiamy tygodniowe wtorkowe pokazy kulinarne cieszące się tak wielkim powodzeniem. Tematem pokazów na miesiąc luty będzie:

Wielki brak Torunia!

Gdzie kąpiele ludowe?

Narzekają mieszkańcy Torunia na wiele braków w gospodarce miejskiej. Jak zawsze, we wszystkich narzekaniach czasami niema racji (b. rzadko — niestety), czasami jest jej trochę (nieco częścię), a zwykle jest jej dużo (bardzo często). Kolekcja braków, wytykanych zarządowi miasta jest bogata, bodaj że bogatsza od Muzeum Miejskiego. Ciemności na ulicach, zbyt wysokie ceny gazu, brak udogodnień tramwajowych, brak hal targowych, brak dozoru na rynkach w dni targowe, brudy na targowiskach itd. Litanja tych braków jest bardzo długa.

Jedną z bardzo też ujemnych pozycji jest brak kąpieł ludowych, przystępnych dla szerokiego mas ludności uboższej, któraby mogła z nich korzystać za grosze.

Iuż jest takich, którzy nie mają wani w domu, korzystają z zakładu kąpielowego za parę złotych nie są w stanie. Co mają tacy robić?

A wszak czystość — to zdrowie. Rozumiejmy to Magistraty innych miast. Rozumie to Bydgoszcz, posia-

5. II. — Potrawy z ziemniaków; 12. II. — na ogólne życzenie Pań — zimny bufet; 19. II. — Herbata, pomadki, cukierki; 26. II. — Wartość kaloryczna pokarmów. Pokaz porcji 100 kalorycznych i zestawień pełnowartościowych.

— **Zawody hokejowe WKS. Gryf — Sokół Grudziądz.** W środę dnia 6 bm. o godz. 19 odbędzie się zawody hokejowe między Sokółem z Grudziądza a WKS Gryf na ślizgawce w ogródkach Jordanowskich.

— **Znaczna kradzież.** W niedzielę, 3 bm. w czasie nieobecności właściciela niewykryci dotychczas sprawcy włamali się do mieszkania emerytowanego pułk. W. P. Jana Kierzona przy ul. Mickiewicza 18 i skradli srebrną papierosnicę z napisem złotym „Kochanemu pułkownikowi koledy lotnicy z datą 1914—24”, zegarek złoty damski, 7 różnych złotych pierścionków z kamieniami i 1 kołnierzy damski (srebrny lis), ogólnej wartości 870 zł. Dochodzenia w toku.

— **Zderzenie taksówki z tramwajem.** Przy ul. Św. Katarzyny i Św. Jakóba zderzyła się autodorózka nr. 33, kierowana przez szofera Sonnenberga Jana z Młynca (pow. toruński), z tramwajem linii „1”, przyczem uszkodzony został błotnik od dorózki, a przy wozie tramwajowym złamany chwyt do wsadania. Winę wypadku ponosi szofer autodorózki z powodu szybkiej jazdy. Dochodzenie w biegu.

— **Ładna kolekcja przestępstw.** W dniach od 1 do 3 bm. przytrzymano w Toruniu 1 osobę za wywołanie zgorszenia publicznego, która odstawiono do Starostwa Grodzkiego, 1 osobę za kradzież, którą przekazano do Sądu Grodzkiego, 1 osobę za usiłowanie zniewolenia, i 1 osobę za najechanie samochodem na furmanke, które osadzono narazie w areszcie policyjnym, oraz 6 osób za nadużycie alkoholu, z których jedną po wytrzeźwieniu odstawiono do Starostwa Grodzkiego.

— **Trzydniowy plon komisariatów policyjnych.** Zgłoszono w dniach 1, 2 i 3 bm. 11 wypadków drobnych kradzieży, z których 3 wykryto, 2 wypadki przywłaszczenia, oraz spisano 9 doniesień o przekroczeniu przepisów policyjnych — administracyjnych, 2 doniesienia za przekroczenia przepisów administracyjno-handlowych, 1 doniesienie za usiłowanie sprzedaży gołębia pocztowego i 1 doniesienie o wybieciu szyb w oknie mieszkania.

Nadto zakwestjonowano 1 monetę 10-złotową do sprawdzenia, ponieważ istnieje podejrzenie, że jest fałszywa.

Z Teatru

Dzisiaj we wtorek i jutro w środę — wobec przygotowań nowej 12 premjery Teatru Ziemi Pomorskiej — przedstawień nie będzie.

Do PP. Kolegów ofic. w st. spocz. w Toruniu

W dniu 30 stycznia o godz. 19 odbyło się w lokalu Oficerskiego Kasyna Garnizonowego pierwsze zebnanie wstępne oficerów w stanie spoczynku (miasta Torunia), na którym zaznajomiono się ze statutem Związku Oficerów w st. sp. Rzplitej Polskiej z centralną siedzibą w Warszawie, a który to Związek należy do Federacji Polskich Zw. Oficerów Ojczyzny. Po obszernej dyskusji większość zebranych postanowiła założyć w Toruniu Koło wymienionego Związku.

Na następnym zebnaniu w dn. 4 lutego o godz. 18 wybrano Zarząd Koła Oficerów w st. sp. w następującym składzie: por. Gawroński Łukasz prezes, mjr. Witkowski Jakób wiceprezes, kpt. Turowski Mikołaj sekretarz, por. Żaluski Adolf skarbnik, oraz członkowie: kpt. Filipk Jan, por. Wasilewski Edward. Komisja rewizyjna: kpt. Bałke Alojzy, por. Tomaszewski Marjan, por. Pawlikowski Jan.

Nowopowstałe Koło w Toruniu zaprasza wszystkich PP. Kolegów oficerów w stanie spoczynku do wstąpienia do Koła. Osobiste wzgl. pisemne wpisy przyjmuje kol. por. Żaluski Adolf w Toruniu, ul. Słowackiego nr. 57 m. 5, codziennie prócz niedziel i świąt od godz. 16—17.

KINO „LIRA”

ul. Strumykowa 3.

Najwspanialszy film Karnawałowy! na którą dawno z niecierpliwością oczekiwaliśmy Toruń, Humor jakiego Toruń jeszcze nie widział! Najnowsze arcydzieło!

Najpiękniejszy superprzebój!

PIOTRUŚ

W roli tytułowej **Franciszka Gaal.**

NADPROGRAM: Najpopularniejsza groteska kolorowa.

Początek o godz. 5, 7 i 9-tej W niedz. o 8, 5, 7 i 9-tej.

Żłigawki toruńskie

W Karnawale

Na południu Afryki zamieszkuje dziki szczep Kafirów. O nawróconym na chrześcijaństwo Kafirze powiada się tam ze smutkiem: „On już nie tańczy”.

Głupie Kafry! Gdybyż którykolwiek z nich zjawił się w czasie tegorocznego karnawału do Torunia. Tańczy się u nas nie gorzej, niż w Afryce.

I co się tańczy? Bez mała to samo, co u Kafirów. Tańce nasze, polskie, narodowe na indeksie. Tańczy się zato narodowe tańce murzyńskie. Czy Murzyni będą tańczyli mazura, oberka, polkę?

W Toruniu karnawał pod znakiem lepszej konjunktury. Sale tańca przeladowane.

— **Panie Franciszek, zatańczymy „szymiego”!** — przymila się na balu panna Rutka, która coś zadługo kibicuje tańczącym parom.

— **I owszem, jak już, to już!** — rzecze rozochocony partner. **Panie Orkiestra, „szymiego”,** tylko tak po naszymu.

I wirują pary w takt melancholijnych tonów skrzypiec i konwulsyjnych drgawek saxofonu.

— **Panna Rutka jaką lubi orkiestrę:** dechę czy rznąjętą? — nawiązuje rozmowę tancerz.

— **Ani detej, ani rznąjęt!**

— **No to jaką?**

— **Wojskową, panie Franciszek.**

Nieporozumienia, ciche dramaty, zalotne spojżenia, strzelające oczy, łaz słów namiętnych i szepczonej miłosnej, tęskne pieszczoty i wzajemne sobie obijanie w tańcu boków. A nad tem wszystkim dym i mgła kurzu przesyconego wyziewami alkoholu. Oto jest karnawał, największy konkurent kryzysu. Nigdy nie odczuwa zastój a zawsze robi obroty.

Czyż może być lepsza odtrutka na kryzys?

A zatem karnawałujemy do białego dnia, do ostatka, do upadłego, aż do... upadłości! (es).

Owocne działalności młodych drogerzystów

W niedzielę w Dworze Artusa odbyło się roczne walne zebnanie Związku Młodych Drogerzystów pod przewodnictwem p. Skrzypczaka obecnego na zebnaniu w charakterze reprezentanta Zrzeszenia Drogerzystów w Toruniu. Na zebnaniu obecny był z ramienia województwa inspektor farmaceutyczny p. Siuda, nadto w charakterze gości p. Gułtcwski z Zarządu Okręgowego Związku Drogerzystów w Poznaniu oraz p. Barankiewicz z toruńskiego Zrzeszenia Drogerzystów.

Po sprawozdaniu z owocnej działalności Związku Młodych Drogerzystów na polu zarówno fachowej wiedzy, jak ekonomicznym i towarzyskim, a które przedstawili zebrany prezes p. Nowicki oraz po sprawozdaniu cyfrowym złożonym przez p. Białkowskiego jako sekretarza Zarządu i kasowem, złożonym przez p. Januskiewicza, jako skarbnika, uchwalono udzielić Zarządowi absolutorium i przystąpiono do wyborów. Nowy Zarząd Związku stanowią: prezes p. Nowicki, wiceprezes p. Baumgart, sekretarz p. Białkowski, zast. sekretarza p. Barankiewiczówna, skarbnik p. Garstecki, bibliotekarz p. Krause. Do kom. rew. wybrani zostali pp.: Marciniak, Rzymkowski i Szady.

Pod skrzydłami Sokola

W ub. sobotę w salach Dworu Artusa odbył się doroczny bal, urządzony przez połączone gniazda „Sokola” wraz z Zarządem Okręgu. Bal obfitował w różne urozmaicenia, które przyczyniły się do wytworzenia najmiłszego nastroju. Tłoczno było w sali — tłoczno przy bufecie. Organizatorzy mogą pogratulować sobie zasłużonego (za położone trudy) powodzenia.

Kto co zgubił — może odebrać

W pokoju Nr. 5 w ratuszu (parter) w godzinach urzędowych do piątku dnia 8 lutego po uprzednim wylegitymowaniu się z prawa własności odebrać można cały szereg przedmiotów znalezionych w okresie między 2 maja 1932 r. a 1 lutego 1934 na ulicach miasta Torunia i w miejscach publicznych. Po tym terminie nastąpi sprzedaż tych przedmiotów z licytacji.

Kolekcja ta zawiera: 14 portmonetek, 25 torebek damskich, 3 portfele z widokówkami, 40 różnych kluczy, 2 książki, 2 teczki skórzane, 2 zegarki damskie, 6 par rękawiczek, 2 różańce, 3 kapelusze, 1 czapka, 1 korba do samochodu, 2 parasole, 2 okulary zwykłe, 1 sweter damski, 1 waga, 1 wiadro, 2 obrączki, 1 lornetkę z futerałem, 1 pas skórzany do chorągwi, 1 wagę ręczną (sprężynową), 1 pierścionek bez oczka, 1 zegarek męski, 2 pary firanek, 1 walizkę tekturową.

KINO ŚWIATOWID

Telefon 2198.

DZIS! Rewelacyjna premjera

pierwszej sowieckiej komedii muzycznej, mówionej i śpiewanej w języku rosyjskim p. t.

Świat się śmieje

(Wieloletnie rebata)

Bogata wystawa — przedłożona muzyka, śpiewy i tańce, humor, dowcip, komizm i śmiech z udziałem artystów scen moskiewskich

L. Uttesow — M. Strielkowa — F. Kurichin i L. Orłowej.

Dobrowolny nadprogram. Początek o g. 5, 7 i 9.

Przeraźliwa wymowa prawdy

Reportaż z więzienia kobiecego w Fordonie

IV.

Podłużny korytarz więzienny. Po prawej i lewej jego stronie — cele więźniarek. Stoje przed celą nr. 15.

Tu Gorgonowa.

— Zobaczyc ją! — szepce mi podstępnie do ucha profesjonalizm reporter-ski.

— Po co? — mityguje zimna refleksja.

Usłuchałem głosu rozsądku, który wzbrania się przed galwanizowaniem umarłej już sensacji.

Aspirant, panna Święcicka, zgadując moje pasowanie się z własnymi myślami, wybawia mię z zaambarasowania:

— Gorgonowa prosi, żeby jej nikomu nie pokazywać, powiada, że ona nie jest w menażerji.

— Słusznie, a czy chciał ją kto widzieć? — pytam.

— Ciekawość ludzka jest wielka, nawiedzało nas, zwłaszcza w początkach, mnóstwo pań, które pod jakimkolwiek pretekstem, przychodziły głównie dla zobaczenia Gorgonowej. Ale z naszym p. naczelnikiem w takich wypadkach niema żartów.

— Dlaczego nie pracuje, przecież taka samotność męczy?

— To już jej sprawa, my nikogo do pracy nie przymuszamy. Nie znosi towarzystwa, lubi samotność.

— Może chce pisać pamiętniki?

— A tak, podobno ma zamiar.

— Ale przecież do pisania pamiętników potrzeba więcej, niż atramentu — potrzeba inteligencji! — zauważam.

— W dzisiejszych czasach... nie potrzeba, — pada trafna uwaga.

Przechodząc obok celi Gorgonowej, ograniczyłem swą zawodową ciekawość do rzucenia okiem przez „judasza“ do środka. Siedziała nachylona, szyjąc coś ręcznie. Zostawmy ją w spokoju na lat osiem.

Osądzili ją ludzie, niech ją teraz sądzi własne sumienie. To najsprawiedliwszy sędzia!...

W celi „nr. 10“ przebywa Maliszowa. Niema jej. Pracuje. Cela pusta, więc zatrzymujemy się tu dłużej. Pokój normalny. Stół nakryty serwetą, łóżko zasłane z kobiecą troskliwością. Na ścianie obrazek świętej, jakaś doniczka. Poza tem cztery kąty i piec piąty. Tyle, ażeby się przespać. Maliszowa zatrudniona jest w kancelarji jako maszynistka. Zachowuje się wzorowo. Sam naczelnik ją chwalił. A jeżeli p. Rymkiewicz, tak orzekł, to już można w to wierzyć.

— Pan naczelnik, — mówi do mnie moja uprzejma rozmówczyni, — jest duszą i opiekunem całego zakładu. Ten człowiek godny podziwu, nie dośpi, a wszystkiego przypilnuje. Od rana na nogach, ostatni prawie wychodzi. Za jego dopiero czasów nasz dom karny przestoczył się w dom pracy. Przedtem, zanim p. naczelnika nie było, wszystkiego tu brakowało: nie było nawet wody, tak, że więźniarki musiały ją z Wisły przynosić. Dziś mamy już wodociąg i kanalizację. Nie było światła, żłóbka nie było dla dzieci, ani szpitala, ani gabinetu dentystycznego. A to gospodarstwo, cośmy oglądali to wszystko powstało staraniem obecnego naczelnika. Młyn, stolarnia, chlewy i wiele innych rzeczy, są dorobkiem ostatnich lat.

— Za czasów zaborczych tego nie było? — zdziwiony pytam.

— A, nie — nie było. Jak p. naczelnik tu przyszedł, to zastał ruinę. Dzisiaj już płot drewniany zamieniony na ogrodzenie z cegieł, wciąż się coś przebudowuje i naprawia. Za czasów niemieckich los skazanych więźniarek musiał być ogromnie ciężki, co pan myśli?

— Ja myślę, że niemiecka kultura na Pomorzu była przereklamowana.

Obejrzałem jeszcze tę i ową celę. Porządek wszędzie koszarowy. Schludnie tu, jak w szpitalu. Ale celom tym brak jednego: brak owej kokietyliwej zalotności pokoju kobiecego, brak tej ciepłej temperatury, którą mają ściany nawet zimne, ale przystrojone pieczołtliwą ręką gospodyni domu. Gdzie surowy przymus koszar więziennych, tam nie może być miejsca na serdeczną tkliwość własnego ogniska.

I nie to, że niejedna, nawykła latami do swej niewoli, już z tego świata skazanych, na świat wolny wyjść nie zdradza ochoty. Obca tam, i nie swoja tu. Niczyja! Taka biedna, przez wszystkich zapomniana kobieta, o której jeno policyjny raport codzień pamięta.

Trudno, mimo wszystko jest tu więzienie, dom karny — okrutniejszy przez to raczej, że w nich samych, we wnętrzu, pod sercem, każdej z więźniarek, mieści się katorka samotnych udręczeń. A może mi się wydaje? Nie, to nie przywidzenie. To przeraźliwa groza faktu.

Patrzę na te puste izby więzienne, gdzie łóżka stoją rzędem wyciągnięte, jakby na baczność. Tu odpoczywa po

pracy snem nieraz ciężkim, upiornym podeptana przez zły los kobiecość i okrutną dolą stratowane macierzyństwo.

Cicho... ktoś w murach szlocha?! Nie... Głuchol!...

Idźmy stąd...

Szary zmrok, tak szary, jak dola tych kobiet w więzieniu, opadał na ziemię. Mroczyło się na dobre, a jeszcze wszystkiego nie widziałem. Nie zdążyłem podsumować fragmentów wrażeń. Są one przytłaczające dla tego, kto tu pierwszy raz swe kroki postawił. Cóżby to było, jakim piekłem okrucieństwa stałoby się więzienie, gdyby zamkniętych tu lu-

dzi zostawić sam na sam, oko w oko z własnym przeżyciem, z własną tragedją? Byłby to dom obłąkanych, gdyby tym nieszczęśliwym nie dać pracy. Nie darmo praca równorzędny ma kurs moralny z modlitwą. Święty to dar niebios, którego cudowną moc szacuje się w nieszczęściu. Trzeba być w więzieniu, żeby to zrozumieć.

Ja i mój, tyleż uprzejmy, co i przyjemny, Cyclerone idziemy w milczeniu. Ja dlatego milczałem, bom nie mógł powiadać myśli z natłoku wrażeń, a mój pan(!) aspirant nie chciał zapewne mi przeszkadzać.

Przechodząc przez podwórze raz po raz spotykamy strażniczki więzienne, które krzątają się po zakładzie w pośpiechu przed nadejściem wczesnej grudniowej nocy. Pracy jest dosyć, boć 300 przeszło więźniarek zamieszkuje Fordon.

Na spotkanie nam idzie młoda strażniczka i służbowo coś melduje. Już nawet nie wiem dokładnie co.

— To nasza jedna z dzielniejszych funkcjonarjuszek, — przerywa wreszcie moje milczenie p. aspirant.

— Zauważyłem to, — dodaję — sądzę z postawy służbowej.

— Tak, jest inteligentna, ma maturę.

— To takie wymagania stawia dyrekcja swoim funkcjonarjuszom? — pytam zdziwiony.

— Co prawda, to nie, ale przecież o pracę dziś tak trudno, a poza tem element inteligentny w naszej pracy jest potrzebny. Dziedzina więziennictwa, i to kobiecego, wymaga specjalnej umiejętności obchodzenia się z człowiekiem. Przecież, jak pan widzi, nie mamy tu przy sobie ani rewolwerów, ani żadnej innej broni; nasza broń jest słowo, życzliwy stosunek do więźnia, boć to wszystko kobiety nieszczęśliwe, obojętne, czy mają winę, czy są bez winy.

Tak rozmawiając, doszliśmy do gmachu, gdzie znajduje się izba szpitalna, zakład dentystyczny i żłobek dla dzieci.

— Tego dawniej nie było, to również za czasów obecnego naczelnika zostało założone, — informuje mię p. aspirant, — oprowadzając po ubikacjach. I tu porządek wzorowy. Lecz na to wszystko rzucam roztargnionem okiem.

Izba chorych, jak wszędzie, gabinet dentystyczny również, ale ten żłobek dla dzieci w więziennych murach?!...

— Niech mnie pani tam zaprowadzi, dobrze?

— Już jesteśmy tu, obok.

Ze wzruszeniem, którego opanować nie umiałem, ujmuję za klamkę i pchnąłem drzwi do obszernej izby.

— Jezus, Marja! — a co ten skrzat mały tu robi, za jaką „zbrodnię“ siedzi w tych ponurych murach, co przewiniło to maleństwo i te inne biedne wiatle, drobne?

I pytanie to utknęło mi w krtani, jakby kto dusił za gardło straszny uściskiem koszarnej prawdy.

Leon Sobociński.

Bank Polski wpłacił 10.000 zł na szkoły polskie zagranicą

Przedsięwzięta przez Komitet Miejskowy w Toruniu zbiórka na rzecz szkolnictwa polskiego zagranicą niewątpliwie da świetne rezultaty. Ofiary na listy posypią się liczne. Wątpić nie można, że za wzorem stolicy pójdzie Toruń. Banki i wogóle instytucje kredytowe, jak K. K. O. i tp. nie dadzą się, jak to mówią — „w kozi róg zapędzić“. Cóż to, czy m. Toruń jest jakimś Kopciszkiem w szeregu grodów polskich?

A oto trochę wieści na ten temat z Warszawy.

Suma 10.000 złotych wpłynęła na konto czekowe Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą, jako jednorazowy dattek na szkoły polskie na obczyźnie. Hojnym ofiarodawcą jest Bank Polski. Stowarzyszenie Kupców Polskich w Warszawie złożyło 250 zł; Elekrownia Warszawska — 100 zł; Tow. Kredytowe Ziemskie — 100 zł; Polska Centrala Importu Kawy i Komunalna Kasa Oszczędności m. st. Warszawy również po zł 100.

Zbiórka uliczna przeprowadzana obecnie na terenie stolicy wydała bardzo dobre rezultaty. Do jednej z puszek ofiarodawcy złożyli 210 zł. Ogólna suma wpływów początkowych wynosi obecnie przeszło 22.000 zł. Zbiórka na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą z każdym dniem przybiera na sile. Jest to najlepszym dowodem, że społeczeństwo coraz bardziej rozumie znaczenie szkoły polskiej dla dzieci rodaków naszych zagranicą.

Z życia toruńskiego Ogniska O. M. P. Akademia ku czci Pana Prezydenta

W sobotę toruńskie Ognisko Organizacji Młodzieży Pracującej urządziło w lokalu swym przy ul. Warszawskiej 12 tradycyjną sobótkę połączoną z akademią ku czci Pana Prezydenta Rzplitej Prof. Ignacego Mościckiego z okazji Jego Imienin.

Akademję zagał kierownik Ogniska ob. Ślawik, który w krótkich słowach powitał przedstawiciela Wydziału Okr. O. M. P. p. J. Krupkę, licznie zebranych gości i obecnych „ompiaków“. Następnie ob. Kotowski wygłosił okolicznościowy referat o życiu i działalności Pana Prezydenta, zakończony okrzykiem na cześć Dostojnego Jubilata, podchwycyonym przez wszystkich zebranych. Na dalszy program złożyły się produkcje chóru „ogniskowego“ pod kierownictwem ob. Jelińskiego. Na zakończenie zebrani odśpiewali wspólnie Hymn Państwowy, „I-szą Brygadę“ oraz „Pieśń ompiacką“. Resztę wieczoru spędzono w bardzo miłym i wesołym, niemal familijnym nastroju.

Ewa — wszelkiego zła przyczyną Tak twierdzi lekkomyślny defraudant

Przed Sądem Okręgowym (przewodniczył S. O. Łubkowski, wotanci S. O. dr. Piziewicz i asesor Gramżyński, osk. prokurator Marski) w piątek dnia 1 lutego odbyła się rozprawa przeciw bylemu urzędnikowi Komunalnej Kasy Oszczędności Miasta Torunia Alfonsowi Klinowi o przywłaszczenie 4318 zł 25 gr.

Alfons Klin był od 17 września 1927 r. do 25 listopada 1933 r. kierownikiem Wydziału wkładów. Na skutek poufnie otrzymanych informacji kierownik Kasy B. Piątkowski w dn. 24 listopada 1933 r. zbadał niektóre konta oszczędnościowe i wykrył systematyczne fałszerstwa. Klin został natychmiast zwolniony i oddany do dyspozycji sędziego śledczego.

W toku śledztwa Klin przyznał się do przywłaszczenia tylko 600 złotych, to jest sumy o której mówiła poufna informacja na której podstawie wykryte zostały następne nadużycia, zaprzeczył natomiast jakoby dopuścił się dalszych nadużyć.

Natomiast będąc na ławie oskarżonych, gdy przewodniczący zapytał go, czy nadal podtrzymuje swe zeznania złożone na śledztwie, odrzekł że przyznaje się do popełnienia nadużycia w całej rozciągłości, objętej aktem oskarżenia, tłumacząc się całą naiwnością, że:

w jednym wypadku padł ofiarą klientów, którym lekkomyślnie pożyczął;

w drugim zaś wypadku stał się ofiarą swej żony, która domagała się od niego dostarczenia większych kwot, gdyż żyła ponad stan i chciała trzykrotnie się z nim rozwodzić, gdy jej ich odmawiał.

Po przemówieniu p. prokuratora i obrońcy w osobie mec. Przysieckiego Sąd po naradzie wydał wyrok, którego mocą oskarżony Alfons Klin został uznany winnym przywłaszczenia sumy 3766 zł 45 gr wykazanej przewodem sądowym i skazał go w myśl art. 262 § 1 i 291 k. k. na lata więzienia z zawieszeniem wykonania wyroku na lat 5, przyczem został mu zaliczony areszt śledczy.

Strażactwo podgórskie przy pracy kulturalno-oświatowej

Staraniem Zarządu Och. Straży Pożarnej i Okręgowej w Podgórzu odbyła się w dniu 29 ub. m. o g. 19 w nowowbudowanej świetlicy piękna uroczystość otwarcia kursu dla drużyn samarytańsko - pożarniczych.

W sympatycznie urządzonej świetlicy zebrały się organizacje żeńskie, Oddział Samarytańsko - Poż. Och. Str. Poż., Stow. Młodych Polek i Oddział Żeńskiej Szkoły Wieczornej — ogółem 43 osoby.

W krótkich i serdecznych słowach dokonał otwarcia kursu prezes miejsc. Straży Poż. p. burm. Stamirowski, witając zaproszone Władze Związku, Okręgu i miejscowe obywatelstwo. W przemówieniu swoim wyraził p. prezes szczerą radość, że oddanie świetlicy do użytku publicznego zbiega się na wstępie z momentem otwarcia kursu i że Straż miejscowa może witać swoich gości we własnym przybytku kulturalnym, jakim niewątpliwie stanie się nowowbudowana świetlica.

Następnie przemówił prezes Okręgu p. Rutkowski, oraz instruktorka Straży Zwią-

kowej p. Żukówna, która w pięknym przemówieniu scharakteryzowała znaczenie kursu dla obrony Państwa i dobra społeczeństwa. Referentka szczególnie zadowolone wyraziła, że kursa będą się odbywały już we własnym ognisku, które niewątpliwie przyczyni się do organizacyjnego rozkwitu Straży Pożarnej i podniesienia znaczenia i powagi wśród miejscowego obywatelstwa.

Kurs odbywać się będzie 2 razy w tygodniu, t. j. w poniedziałki i czwartki od godziny 19—21-ej i trwać będzie do 7 marca br.

Pierwszego wykładu o anatomji wygłoszonego przez instruktorkę wojew. wysłuchano z wielkim zainteresowaniem.

Życzyliby należało, ażeby kurs znalazł żywy odzwiek u wszystkich słuchaczy i przy ciągnął jeszcze innych, którzy z jakichkolwiek względów stronili od tak ważnych i pożytecznych, ze względu na ogólnie społeczny i państwowy charakter kursów.

Ze swej strony życzymy kursowi jaknajlepszych wyników i składamy serdeczne „Szczęść Boże“ w zbożnej pracy.

Z całego kraju

WARSZAWIANKA W SZPONACH HAN-DLARZY ŻYWIW TOWAREM.

Przed kilkunastu dniami w tajemniczy sposób zginęła córka warszawskiego kupca 20-letnia Hana Bursztynówna. Rodzice poczuli czynić poszukiwania za zaginioną córką, jednak bez skutku. Ustalono tylko, że dziewczyna poznała przed kilku tygodniami osobnika, który widywał się z nią dość często.

W tych dniach dopiero otrzymano pierwszą wiadomość o zaginięciu. Oto nadeszła karta pocztowa z Hawru, w której Bursztynówna donosi rodzicom, że wysyła ten list pokrytym i błagam, ponieważ dostała się wręcz podejrzanych osób, które prawdopodobnie wywożą ją do Argentyny.

Widocznie list był pisany bardzo pośpiesznie, gdyż Bursztynówna nie zdążyła nawet skończyć podpisu, ale z charakteru pisma rodzice poznali, że karta była pisana ręką córki.

Bursztynowie natychmiast zwrócili się do policji, prosząc o pomoc.

NAPAD RANDYCKI CZY MORD POLITYCZNY?

Donoszą ze Stanisławowa, że strażnik kolejowy ze strażnicy nr. 32, na odcinku kolei Bachiń — Nadziejów w powiecie doliniańskim, Wasył Wojczuk, został napađnięty i śmiertelnie raniony przez nieznaną sprawców. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi posterunek policji w Krehowcach i organy śledcze z Doliny. Narazie nie ustalono, czy jest to aktin. Narazie nie ustalono, czy jest to aktin. Narazie nie ustalono, czy jest to aktin.

ZA 18 ZŁOTYCH NA HUCULSZCZYNĘ.

Tow. Przyjaciół Huculszczyzny udało się uzyskać 80 proc. zniżki indywidualnej na kolejach na organizowany w dniach 14—17 lutego Marsz Narciarski Szlakiem II Brygady Legjonów.

Przejazd do Worochty z Krakowa w III kl. wyniesie 17,20 zł, z Poznania — 22,20 zł itd.

Tow. Przyjaciół Huculszczyzny ma na-

Kto wygrał?

Ciągnięcie pożyczki budowlanej

W dniu 1 bm. odbyło się w Warszawie losowanie 3 proc. premijowej pożyczki budowlanej. Premje padły na następujące n-ry obligacji:

- 250.000 zł nr. 766667.
- 50.000 zł nr. 798037.
- 10.000 zł nr. nr. 12198 31257 72720 148831
- 228014 402125 460642 520857 852225 885027.
- 1000 zł nr. nr. 11710 13273 40492 44401
- 47754 59770 62940 69342 80706 108220 131504
- 148074 149601 157239 159979 166368 173429
- 173671 174658 178760 183490 189994 198417
- 200821 204390 211043 221240 234344 239970
- 240641 271085 279483 292811 295363 297407
- 299473 323925 341352 368889 381346 394766
- 420453 420600 421910 426375 428579 428630
- 443269 443870 445100 471981 490001 498249
- 494949 506616 529850 531665 539908 549175
- 615240 616642 643800 667444 676909 690172
- 710314 711034 712535 713056 738264 742818
- 751667 754705 773722 776591 794623 816695
- 826798 839017 840210 848217 849940 850320
- 860790 863218 881521 892811 908667 917195
- 926175 939809 949103 951318 958475 959997
- 974296 990732 991305 993322.

M. G. EBERHARDT.

OFIARA CHIRURGA

POWIEŚĆ SENSACYJNA

— Strasznie gorąco — rzekła, dysząc ciężko. — Chyba moja zastępczyni przy pacjencie, praktykantka, nie zrobiła żadnego głupstwa.

— Jak się miewa pacjent pani? — zapytałam.

— Średnio. Gorąco mu szkodzi. Trzyma mnie bezustanku w ruchu. Najmniej dziesięć dni upływie, nim będzie można orzec, że się wykaraskał.

— A propos — zapytałam, siląc się na naturalność — czy pani kiedy pracowała bezpośrednio pod Harriganem?

Spojrzała na mnie szybko i o mało nie przystanęła.

— Nie. A pani?

— O, ja dużo — odparłam. — Więc pani go nie znała?

Wzruszyła ramionami.

— O tyle o ile. Od niedawna tu pracuję i nie znam bliżej żadnego z naszych lekarzy.

— Skąd pani pochodzi? — zapytałam odniechceni. — Nie słyszałam, żeby pani co kiedy mówiła.

Znów rzuciła mi szybkie spojrzenie i przez chwilę milczała, jakby szukając

dzieje, że liczny zjazd narciarzy i turystów z całej Polski w ośnieżone góry Huculszczyzny poprze zamierzenia Towarzystwa i przyczyni się do uświetnienia tej niecodziennej imprezy sportowej.

MŁYN PAROWY W KALISKIEM PASTWĄ PŁOMIENI.

Jednej z ostatnich nocy we wsi Cęków pow. kaliskiego wybuchł groźny pożar na drugim piętrze 3-piętrowego budynku mły-

na parowego. Ogień natrafił na łatwopalne materjały w postaci zboża i mąki i błyskawicznie rozszerzył się. Cały budynek wraz z maszynami został doszczętnie zniszczony.

W czasie akcji ratowniczej kilku strażaków oraz dwaj właściciele młyna odnieśli liczne oparzenia. Straty materialne wynoszą blisko 100 tysięcy złotych. Władze prowadzą dochodzenie celem ustalenia przyczyn pożaru.

Tancerz-sutener i jego ofiara

Uczennica gimnazjum okupiła życiem swój upadek

Przed kilku dniami popełniła w Drohobyczu samobójstwo przez otrucie się 18-letnia Kazimiera Bolankowska, córka zamożnych rodziców, panienska inteligentna i bardzo urodziwa.

List, pozostawiony przez młodą desperatkę, odsłonił ponurą tajemnicę przeżytej tej młodej dziewczyny i tragedję, która wcisnęła nieszczęśliwej truciznę do ręki.

Bolankowska, uczennica gimnazjum drohobyckiego, bawiąc w ub. roku w czasie wakacji w Jaremczu, nawiązała tam bliższą znajomość z tancerzem dancinowym, niejakim Karolem Sokolem, który występował pod pseudonimem „Ricards Sidoni”.

Sokół potrafił w krótkim czasie zdobyć tak wielki wpływ na Bolankowską, że zaczął ją stręczyć do nierządu różnym mężczyznom.

Z hańby młodej dziewczyny ciągnął „Si-

doni” bardzo pokaźne zyski.

Kiedy po skończonych wakacjach Bolankowska wróciła do Drohobycza, Sokół począł ją szantażować i groził, że jeśli nie otrzyma odpowiedniej sumy, doniesie jej rodzicom o tem, co się działo w Jaremczu.

Nieszczęśliwa dziewczyna, nie widząc innej drogi wyjścia, postanowiła popełnić samobójstwo.

W pozostawionym liście Kazia wyznaje rodzicom swój straszny błąd i wymienia z imienia i nazwiska osobę swego uwodziciela-sutenera.

Na zasadzie tego oskarżenia z zagrobu, prokuratura sądu okręgowego w Stanisławowie pociągnęła Sokola do odpowiedzialności sądowej. Proces tancerza-sutenera odbędzie się w dniach najbliższych przed sądem stanisławowskim.

Nowa placówka

kulturalno-oświatowa w Toruniu

Dnia 31 stycznia br. odbyło się otwarcie świetlicy „Robotniczego Instytutu Oświaty i Kultury imienia Stefana Żeromskiego” (ul. Łazienna 20). Jako pierwsza część uroczystości wygłoszony został przez p. Marję Neymanową referat p. t. „Świat pracy w utworach Stefana Żeromskiego”. Prelegentka wyjaśniła kim był wielki pisarz, jakie były jego poglądy społeczne i jak w swoich utworach przedstawia świat pracy. W krótkim zarysie biograficznym zwróciła uwagę na fakt, że bezprzykładna nędza, jaką wielki pisarz sam przez szereg lat swego życia przechodził — zalicza również tego obrońcę rzesz uciśnionych i szermierza w walce o sprawiedliwość społeczną — do świata pracy inteligentnego proletariatu.

Otwarcia świetlicy założonej z inicjatywy Rady Grodzkiej BBWR dokonał kierownik Instytutu im. St. Żeromskiego a wiceprezes Rady Grodzkiej BBWR dr. Wierzbicki, wygłaszając do licznie zgromadzonych członków Instytutu serdeczne przemówienie i wyrażając swą radość z powstania nowej świetlicy świata pracy, w której robotnicy toruńscy po ciężkiej zawodowej pracy będą mogli usłyszeć dobry odczyt, znajdując lekturę najcenniejszych dzieł literatury ojczy-

stej, oraz rozrywkę w dobrej muzyce radiowej i grach towarzyskich.

Z ramienia Wojewódzkiej i Grodzkiej Rady B. B. W. R. wygłosił przemówienie p. Cybulski (junior), podkreślając fakt, iż Żeromski pierwszy jeszcze w utworach przedwojennych — zwrócił uwagę na Pomorze i na nakaz utrzymania go przy Polsce i że już wtedy genjalni oczyma przewidywał rozkwit polskiego portu — Gdyni.

Świetlica wyposażona została w piękny aparat radiowy z głośnikiem — dar Rady Grodzkiej B. B. W. R. oraz w portrety Marszałka Piłsudskiego i Stefana Żeromskiego.

Wkrótce też Instytut im. Stefana Żeromskiego przystąpić ma do wydawania posilków wieczornych dla najbardziej potrzebujących bezrobotnych.

Islandja znów pije

Krajem, w którym najdłużej bodaj przetrwała prohibicja, jest Islandja. Ale i tu przymusowa abstynencja od trunków alkoholowych nie dała widocznie dodatnich wyników, bo od lutego br. prohibicję zniesiono. W ub. piątek, jak donoszą z Rejkjavik, w sklepach i restauracjach tamtejszych panował wielki ruch. Wielki był popyt na wódkę i whisky, mniejszy na wino.

ROZDZIAŁ X.

Wieczorem, schodząc na stanowisko, zastałam Nancy, rozmawiającą z dziennymi pielęgniarkami, znużonymi i zgrzanymi, ale uardowanymi, że odchodzą. Po ich odejściu, podczas gdy Ellen sprzątała tace obiadowe, rozmawiałam trochę z Nancy o upale, o chrapaszczach, które zwabione światłem lamp, zaczynały się tłuc o siatki w oknach i o pacjencie z pod 301-go, który grymasił z dietą — słowem o wszystkim z wyjątkiem tego, co nas najwięcej obchodziło. Zato oczy nasze ciągle szły ku czarnej czeluści drzwi windy, odległej od nas o kilka kroków.

Wkońcu jednak przemogłam się i zapytałam ją, jak długo bawiła w pokoju Dione, po naszym powrocie z kolarczy, przed znalezieniem przeze mnie ciała dra Harrigana, w noc siódmego lipca.

— Przez cały czas — odrzekła bez wahania. — Pani Melady miała atak hysterji.

Przez cały czas. To znaczy, że Nancy i Dione odpadły z mojej listy.

— Nie zauważyła pani, żeby w ciągu tego czasu ktos wzeł, lub wyszedł z windy? Miał ją pani prawie naprost.

— O, niebardzo nawprost. Zresztą musiałam zamknąć drzwi, bo pani Melady zaczęła krzyczeć. Bałam się, że

Pożyteczne wydawnictwo

Polska Agencja Telegraficzna wydała „Rocznik Polityczny i Gospodarczy 1935”.

Na 1000 stronach druku zgromadzone zostały informacje potrzebne w codziennej pracy zarówno urzędnikowi państwowemu lub samorządowemu, jak i finansistcie, przemysłowcowi, kupcowi, dyplomacie, publicyście, adwokatowi czy nauczycielowi.

Wyczerpująco opracowane zostały działy: podatkowy, ubezpieczeniowy, informacyjny o sieci i zakresie działania urzędów państwowych i instytucji publicznych; sport i wychowanie fizyczne także znalazły wszechstronne oświetlenie. Ponadto wyszczególnia rocznik wszystkie osoby, zajmujące stanowiska kierownicze w instytucjach rządowych, samorządowych i społecznych, przemysłu i handlu. Wogóle „Rocznik PAT 1935” jest prawdziwym przewodnikiem we wszystkich dziedzinach życia politycznego, gospodarczego i społecznego Polski współczesnej i powinien znaleźć się w każdym biurze, w każdej szkole i w każdej porządnie prowadzonej bibliotece.

Staranna szata zewnętrzna obok stosunkowo przystępnej ceny, podnoszą jeszcze bardziej wartość tego pożytecznego wydawnictwa.

„Rocznik Polityczny i Gospodarczy 1935” jest do nabycia we wszystkich oddziałach Polskiej Agencji Telegraficznej (w Toruniu, ul. Szeroka 3).

Programy radiowe

RADJOSTACJA WARSZAWSKA.

WTOREK, DN. 5. II. 1935 R.

6.45 Audycja poranna. 12.10 Muzyka popularna (płyty). 12.45 „Listy do dzieci” (młodszych) — omówi p. Wanda Tatarkiewicz-Malkowska. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Dalszy ciąg muzyki popularnej (płyty). 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota z udziałem Marjana Wawrzkowicza (tenor). 16.45 „Skrzynka pocztowa P. K. O.”. 17.00 Transmisja ze Lwowa. 17.25 „Skrzynka językowa” — omówi prof. St. Słoński. 17.35 Pieśni w wykonaniu Chóru Cecyljańskiego pod dyr. Marjana Makiewicza. 17.50 „Skrzynka pocztowa techniczna” — koresp. bieżąca omówi i porad technicznych udzieli red. Wacław Frenkiel. 18.00 Wiadomości rolnicze. 18.10 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy” 18.15 Orkiestra Straży Więziennej pod dyr. L. J. Spitzera. 18.45 „Miłość — tylko akompaniamentem” — szkic literacki wygłosi p. Herminja Naglerowa. 19.20 Feljton aktualny. 19.30 Pieśń w wykonaniu Zenona Dolnickiego (baryton) (Transmisja z Poznania). 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Wieczór zimowy” — w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego oraz soliści. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce”. 21.00 IV-ty Koncert historyczny muzyki polskiej. (Tr. z Krakowa). 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka salonowa w wyk. Orkiestry Pawła Godwina i symfon. Ork. „Polydor” (płyty). 22.45 „dczyt w języku angielskim p. t. „Uniwersytety w Polsce” — wygł. prof. dr. Roman Dybowski. (Tr. z Krakowa). 23.05 Muzyka taneczna z hotelu „Bristol” — Ork. Bodeńskiego.

PROGRAM RADJOSTACJI TORUŃSKIEJ.

15.40—15.45 Sygnał oraz zapowiedź programu. 15.45—17.50 Transm. z Warszawy i ze Lwowa. 17.50—18.00 „Skrzynka pocztowo-techniczna” — korespondencję bieżącą omówi p. W. Janicki. 18.00—18.10 Wiadomości rolnicze z Pomorza. 18.10—18.15 Repertuar teatrów. 18.15—19.45 Transmisja z Warszawy i Poznania. 19.45—19.50 Program na dzień następnny. 19.50—19.56 Transmisja z Warszawy. 19.56—20.00 Wiadomości sportowe z Pomorza. 20.00—22.00 Transmisja z Warszawy. 22.00—22.15 Koncert z płyt. 22.15—23.30 Tr. z Warszawy i Krakowa.

obudzi pacjentów w sąsiednich pokojach. Więc nic nie widziałam i nie słyszałam. — Popatrzyła na mnie posępnie. — Czy mają być jakie arestowania?

— Chyba, że będą — zaczęłam i właśnie w tym momencie z mroku klatki schodowej wynurzył się Kenwood Ladd. W ciągu tego tygodnia wszyscyśmy chodzili tylko schodami, bez względu na stratę czasu, zmęczenie i upał. Nikt nie chciał używać windy. Nawet stoliki na gumowych kółkach z gorącym jedzeniem dla chorych, posyłano na górę windą ciężarową i stąd pchano korytarzami do wschodniego skrzydła.

Nancy wstała, żeby zaprowadzić Ladda do pani Harrigan. Właśnie przed chwilą włożyła czystutki, świeży, sztywny fartuch i pomimo sinych kół pod oczyma wyglądała nieprawdopodobnie młodocianie i uroczo. Wymykające się z pod twarzewego czepek loki grały złotymi światłkami.

— Czy mógłbym się widzieć z panią Harrigan? — zapytał Ladd. Musiał chwilowo zapomnieć o tem, o czym jedna z nas wiedziała, bo kiedy spojrzał na Nancy, ostra linja jego ust zlagodniała, posępna twarz przybrała pogodny wyraz, a oczy zrobiły się błyszczące bez cienia wyniosłości.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Codziennie Dancng **VARSOVIE** **Codziennie Dancng**
 ul. Gdańska 42. Bydgoszcz ul. Gdańska 42.
Nowootwarty lokal restauracyjny w centrum miasta.
Sokół otwarty do rana.
 Pięknopowane napoje. Kuchnia warszawska.
 Ceny bardzo przystępne.
 758 **GOSPODARZ.**

Wyprzedaż inwenturowa
 Pulowery dziecięce . . . dawn. 2.— teraz 1.— zł
 „ męskie . . . „ 3.50 „ 1.50 „
 bluski wełn. „ 6.— „ 3.90 „
 kombin. ciepłe „ 1.50 „ 0.75 „
 buciki „ „ 2.50 „ 1.50 „
 śniegowce „ 4.— „ 2.90 „
MERCEDES
 108 Kościelna 10. BYDGOSZCZ Mostowa 3.

1052 Do akt Nr. Km. 3336, 3646, 3543/34.
OBWIESZCZENIE.
 Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. II-go J. Penk zamieszkały w Gdyni, ul. Leśna 3 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 6 lutego 1935 r. o godz. 10,30 w Gdyni Grabówek, ul. Lindego nr. 1 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: 1 baru (pruski mur) 8x7 na dzierżawionym gruncie. Wartość 1500.— zł. Następnie dnia 7 lutego 1935 r. o godz. 11-tej w Gdyni, Oksywska Kępa, barak nr. 51 1 maszyny do szycia „Singer”. Wartość 300.— zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. Licytacja rozpocznie się od pół ceny oszacowania.
 Gdynia, dnia 4 lutego 1935 r.
 Komornik: (—) Józef Penk.

Komisja Zdrowa w Ciechocinku ogłasza
przetarg
 na założenie instalacji elektrycznej i dzwonek w dw. Zachęta (47 pokoi) w Ciechocinku.
 Słup kosztorys na żądanie w Biurze Komisji Zdrowej w Ciechocinku.
 Komisarz Rządowy Komisji Zdrowej w Ciechocinku.
 1008

TORUN
Pianina
 T. Bettinga sprzedaje na nader dogodnych splatach. Dla pp. wojskowych i urzędników szczególnie ustępstwa. **Turostowska, Toruń, św. Ducha 14.** 155

Łaciny,
 greckiego i niemieckiego udzielam. Oferty do „Dnia Pom.” Toruń, pod nr. 1036.

Ostrzeżenie.
 Wobec rozsiewania przez nieuczciwe jednostki pogłoszek o zlikwidowaniu i przeniesieniu mego biura pomiarowego w Toruniu, zaprzeczam tym fałszom i ostrzegam przed ich rozszerzaniem. Winnych pociągnę do odpowiedzialności sądowej.
 inż. Karol Schönhofer, mierniczy przysięgły, Toruń, Słowackiego 64. 1032

Dobrowolna licytacja.
 Dnia 7. II. o godz. 12, u speydytora Sadeckiego w Toruniu, odbędzie się dobrowolna licytacja jednego samochodu w dobrym stanie, marki „Renault”. 1033

Rosyjska!!
 herbatę, aromatyczną mieszankę, kawę dziennie świeżo paloną, najszlachetniejsze gatunki. Araczewski, Toruń, Chelmińska.

1087 **OBWIESZCZENIE.** Km. 814/34.
 Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu rewiru I, urzędujący przy ul. Kościuszki pod nr. 9 na zasadzie art. 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 8 marca 1935 r. od godziny 12-tej w sali posiedzeń Nr. 43 Sądu Grodzkiego w Toruniu odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości położonej w Toruniu przy ul. Panny Marji 11, która stanowi własność Jana i Józefy Brzeskich, zam. w Toruniu. Cała nieruchomość składa się z domu frontowego, stajni i drwalni o obszarze 2 a. 58 m². Nieruchomość ta zapisana jest w księdze hipotecznej Toruń-Stare Miasto, karta 285.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 40.670.— Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania, t. j. od kwoty zł. 30.502,50.
 Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmiej w gotowości w kwocie zł. 4.067,00 albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych, instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-tych tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-jej do 18-jej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.
 Toruń, dnia 4 stycznia 1935 r.
 Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru I: (—) Kozak,

Bardzo tanio i szybko
 wykonuje
wszelkie druki barwne i zwykłe
Pomorska Drukarnia Rolnicza s. A.
 Toruń, Bydgoska 56

Gramofony
 wielki wybór dogodne warunki, płyty gramofonowe poleca, stare płyty zamienia Elektra Toruń, Chelmińska 4.

Pierwszorządny GABINET KOSMETYCZNY „KALOTECHNIKA”
 Wszelkie zabiegi w zakresie nowoczesnej kosmetyki. Racjonalne pielęgnowanie, odmładzanie i udoskonalanie urody. Usuwanie zmarszczek, wągrów, przyszczy, brodawek, kurzajek, zbędnego owłosienia, piegów, rozszerzonych por, łojotoku, trądziku, czerw. nosa i innych niedokładności cery. Rady, kalne usuwanie łupieżu. Przyciemnianie brwi i rzęs. Sprzedaż kremów, mleczek i t.p. Porady bezpłatnie. 1814
TORUŃ, ul. Król. Jadwigi 5, mieszk. 3.

Noworodki
 żądajcie trunku przeciwgruźliczego (szczepionki B. C. G.) Polskie Towarzystwo Przeciwgruźlicze Toruń, dostarcza za zwrotem kosztów przesyłki, niezamownym bezplatnie. Wydają lekarze i askuszerki. 8347

Gruźlicę
 leczy się sposobem profesora Jousseta (Paryż) w Nowym Szpitalu Djakonisk. Toruń Mokre. 8347

GDYNIA
Materjały
 na ubrania, kostjomy, płaszcze poleca
Skład Fabryczny Fabryki Jan Macha w Bielsku H. Landsberg w Tomaszewie.
 Wielki wybór dodatków krawieckich.
 Gdynia, Starowiejska 16, tel. 20-58. 329

3 pokoje
 i weranda od zaraz do wynajęcia na biuro, pracownię lub magazyn na I. piętrze. Wiadomość: Dominik Marszałek, Gdynia, ul. Władysława IV. nr. 10, telefon 1024, (obok Miejskiej Straży Pożarnej). 1056

Zginął pies
 żółty, ostrowłosy terjer, zwany „Pepi”, znaczek rejestr. 288. Odprowadzić za nagrodą: Gdynia, Kam. Góra, willa inż. K. Krzyżanowskiego, tel. 18-55. 1029

Dziś Prima Flaczki i Nózki „Hungaria”
 Toruń, Prosta 19. 695

Już 100 lat tego nie było!
„Kiermasz Światowy”
 Konkurencja z całym światem! Każdy powinien wiedzieć, kto dba o swą kieszeń. Oddziały: Poznań, Toruń, Gdynia. 816

Jedno jest pewne nie wygra, kto nie ma losu!
 Bogactwo można zdobyć kupując los Loterii Państwowej w znacznej ze szczęścia kolekturze
T. SOB CZAK, TORUŃ, SZEROKA 33

Radjo
 aparaty najnowszej konstrukcji na dogodnych warunkach, oraz części składowe poleca Elektra Toruń, Chelmińska 4.

Dlaczego jesteś taki smutny?
KUP dzisiaj jeszcze **LOS** **W KOLEKTURZE** **KONSTANTEGO RZANNEGO**
 Bydgoszcz, ul. Gdańska 25. Telefon nr. 332.
 Pospiesz się. Ciągnięcie 19. II. 35.

Za obrazę
 słowną wyrządzoną urzędnikowi Głównej Kasy Miejskiej w Wejherowie p. Augustynowi Sikorze tego ostatniego przepraszam. 1042
Wojciech Kreft.

1055 **ZAPOWIEDZ.**
 Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) nieznanym Jan Stanisław Miszewski, robotnik zamieszkały w Gdyni — Nowe Oksywie nr. 9a, syn Bolesława Miszewskiego, rolnika i jego żony Franciszki z domu Schütza, zamieszkałych w Brusach powiatu chojnickiego; 2) niezamężna Marta Tyslerówna bez zawodu, zamieszkała w Gdyni — Nowe Oksywie nr. 9a, córka Józefa Tyslera, rolnika i jego żony Barbary z domu Studzińskiej zamieszkałych w Lipiej Górze, powiatu kościerskiego chcą zawrzeć związek małżeński.
 Obwieszczenie zapowiedzi nastąpi winno w Gdyni, Lipiej Górze powiatu kościerskiego i w „Gazecie Gdańskiej” w Gdańsku.
 Gdynia, dnia 22 stycznia 1935 r.
 Urzędnik stanu cywilnego (—) Reinhardt.

Kilimy
 chodniki, linoleum, ceraty, nakrycia wszelkich rozmiarów i koloru poleca **Otto KAHRRAU** Grudziądz, Sienkiewicza 16. Telefon 16-92, 950

Kocięł parowy
 4,11 m² 6 Atm. Maszyny pralniczne prasownicze. Sprzedam Oferty „Awu” Par Poznań Al. Marcinkowskiego 11. 873

Instalacje elektryczne!
 Naprawy aparatów elektr. motorów, akumulatorów, radioaparatury, solidnie i kosztystnie. **Zakłady-Elektrotechniczne F. MACIEJEWSKI**, Grudziądz, Mickiewicza 12, tel. nr. 18-16. 895

BYDGOSZCZ
5-pokojowe
 komfortowe mieszkanie, blisko dworca, natychmiast lub później do wynajęcia. Bydgoszcz, Dworcowa 75, gospodarz. 1051

GDANSK
Zakład malarski
 w Grudziądzu. Z wszelkimi urządzeniami i rusztowaniem sprzedam w całości lub częściowo z powodu podoszczenia wieku. A. Puttins, mistrz malarski ul. Długa 24. 735

Czterokonny
 kocz na 6—8 osób, wykonany przez firmę Zimmermann w Berlinie, z prawem nową uprzążą, w stylu aschenbacherowskim, na cztery konie — tanio do sprzedania. Zgłoszenia do Administr. „Gazety Gdańskiej”, Gdańsk, Rynek Kaszubski 21, pod nr. 1257. 1054

Przed mikrofonem.
 — Na Boga! Czy niema tam gdzie blisko doktora



OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-lamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.	
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.	
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% niższe.	
Komunikaty 50 gr za wiersz.	
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.	
W Gdańsku za wiersz milim. na stronie 7-lamowej	15 fen.
„ „ „ 4-lamowej	50 fen.
„ „ „ drobne za słowo 5 fen. — tytułowe	10 fen.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:

W ekspedycji miejscowych agencji	2.50 zł	
Z odnośnikiem do domu	2.80 zł	
Przez pocztę z odnośnikiem do domu	2.89 zł	
Pod opaską	4.50 zł	
W Gdańsku przez pocztę	2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd	
Zagranicą	4.00 gd	
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.		

Redaktor odpowiedzialny: Witold Męźnicki, Toruń, ul. Moniuszki 25, m. 1.

U W A G I:
 Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłaconą przewidzianą w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądownym ściganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisanie miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grismann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Pocha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostanski, Gdynia, Szkolna. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądzu: Wacław Gańca, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 90. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Lubomski Wacław, Tczew, ul. Kościuski 1.

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Członkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.